Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem Polski Ludowej!

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 27 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 326 (1250)

Lokaje marshallowscy muszą zrozumieć!

Polska nie pozwoli

na znęcanie się policji francuskiej nad dyplomatami i obywatelami polskimi

* * *

Mijają dni za dniami a w stanowisku władz fracuskich wobec polskich urzędników dyplomatycznych i obywateli we Francji nic się nie zmienia. W szczególności władze francuskie nie uczyniły nic, by dać polskiemu społeczeństwu satysfakcję z powodu bezprawnego aresztowania vicekonsula R. P. w Lille ob. Szczerbińskiego, a nawet nie uznały za konieczne zawiadomić władze polskie o losie ob. Szczerbińskiego.

Nie mamy również wiadomości co się stało z naszymi obywatelami rzekomo wysiedlonymi z Francji i los ich napawa nas niepokojem. Rząd Polski w swej nocie protestacyjnej złożonej przed trzema dniami ostrzegł władze francuskie, że rezerwuje sobie prawo zastosowania środków jakie uzna za konieczne. W dniu wczorajszym środki te zostały zastosowane.

„Nie mogąc tolerować pogwałcenia zasadniczych uprawnień nietykalności polskiego dyplomaty — czytamy w oświadczeniu wiceministra Leszczyckiego — Rząd Polski z niechęcią i odrazą — zmuszony był zastosować retorsje spowodu aresztowania wicekonsula Szczerbińskiego".

Upór i zacietrzewienie władz francuskich, które wbrew opinii swego kraju i opinii publicznej całego świata — trwają przy swych niesłychanych praktykach w stosunku do wicekonsula Szczerbińskiego, urzędników Ambasady i konsulów polskich we Francji, doprowadziły do uwięzienia wicekonsula francuskiego w Warszawie, p. Boite i dwóch urzędników ambasady.

Oświadczenie wiceministra Leszczyckiego podkreśla, że władze polskie mają wprawdzie urobiony sąd i to bardzo niepochlebny o działalności p. Boite w Polsce, ale władze nasze w tej sytuacji szanują przepisy prawa międzynarodowego i nie naruszają zasady nietykalności dyplomatycznej.

Są jednakże ludzie, którzy rozumieją tylko wówczas, kiedy się przemawia do nich ich własnym językiem, kiedy się stosuje do nich ich własne metody. Język ten i metody te są obce naszemu narodowi i Rządowi i czujemy do nich odrazę, której wcale nie ukrywamy. Ale niech sobie władze francuskie nie wyobrażają, że cofniemy się wówczas, gdy chodzi o podstawowe nasze prawa. Zostaliśmy zmuszeni do zastosowania „francuskich metod" w stopniu, który zresztą, jak podkreśla wiceminister Leszczycki stanowi „ZALEDWIE SŁABY ODPOWIEDNIK MASOWYCH ARESZTOWAŃ DOKONANYCH WE FRANCJI". MOŻE TEN FAKT SKŁONI WRESZCIE WŁADZE FRANCUSKIE DO OPAMIĘTANIA.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. kierownik MSZ wiceminister **S. Leszczycki** wezwał ambasadora Francji w Warszawie p. **Jean Baelen** i oświadczył mu co następuje:

Biorąc pod uwagę, że od aresztowania p. Szczerbińskiego, wicekonsula RP w Lille upłynęło co najmniej 60 godzin, biorąc pod uwagę, że od tej chwili władze polskie nie zostały faktycznie zawiadomione o jego losie, i nie mogąc tolerować pogwałcenia zasadniczych uprawnień nietykalności polskiego dyplomaty, Rząd Polski z niechęcią i odrazą zmuszony był zastosować retorsje z powodu aresztowania wicekonsula Szczerbińskiego. Rząd Polski z przykrością zmuszony był zarządzić aresztowanie p. Boite, wicekonsula Francji w Warszawie.

Nielegalna działalność p. Boite była już od dawna znana władzom polskim, które jednak pomimo wszystko dotychczas szanowały jego nietykalność dyplomatyczną.

Rząd Polski oświadcza, że sprawa p. Boite nie zostanie załatwiona dopóty, dopóki nie będzie załatwiona sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

Wobec brutalnego aresztowania urzędników Ambasady Polskiej i konsulatów polskich we Francji, którzy wszyscy posiadali paszporty służbowe, Rząd Polski zmuszony był do zastosowania francuskich metod i spowodował aresztowanie urzędników ambasady francuskiej w Warszawie, p. E. Pennone i p. Z. Milczyńskiej.

Aresztowania te stanowią zaledwie słaby odpowiednik masowych aresztowań dokonanych we Francji.

Równocześnie Rząd Polski zapytuje z niepokojem o los obywateli polskich rzekomo wysiedlonych z Francji

Konsul francuski w Szczecinie odwołany

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse, powołując się na źródła oficjalne podaje, że konsul francuski w Szczecinie p. Rivoire został odwołany do Paryża. Decyzja odwołania p. Rivoire została powzięta w związku z opublikowaniem przez niego w pismach polskich listu otwartego, w którym wyraził się ujemnie o osobie aresztowanego przez władze polskie urzędnika konsulatu w Szczecinie, André Robineau.

Nowy kandydat do paktu atlantyckiego



Bevin, Acheson i Schuman (chórem): Ten niewinny ptaszek z Bonn — bardzo się nam przyda...

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Onegdaj w lokalu KW PZPR przy ul. Kopernika 8 odbyło się II Plenarne Posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z ramienia KC PZPR przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilary Chełchowski, członek Biura Organizacyjnego KC PZPR tow. Zenon Nowak oraz członek KC PZPR tow. Tadeusz Daniszewski.

Posiedzenie zagaił członek KC PZPR I sekretarz ŁK i KW tow. Władysław Dworakowski, który przywitał przybyłych na posiedzenie przedstawicieli Komitetu Centralnego.

Tow. Dworakowski wskazał na doniosłe znaczenie posiedzenia, na którym winny być omówione historyczne uchwały III Plenum KC.

Referat na temat: Uchwały III Plenum KC PZPR i zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej wygłosił sekretarz KW tow. Witold Sienkiewicz.

W dyskusji zabrali głos towarzysze: Olczak, Fietkiewicz, Kusiak, Stawiński, Klusek, Michałkiewicz, Wspaniałowa, Glinicki, Tomas, Daniszewski, Jędrzejczak, Sysak, Sulejowa, Gutowski, Bok, Kuliński, Kieszczyński, Borzycki, Nowak, Królikowska, Balcerski; Lisek, Wodzinowski, Palpuchowski, Chełchowski i Salski.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji — całkowicie solidaryzując się z uchwałami III Plenum — powiązali ściśle swe przemówienia z sytuacją w terenie. Dyskusja wykazała, że uchwały III Plenum są wyraźną wytyczną dla organizacji partyjnej województwa łódzkiego. Stwierdzono, że w szeregu powiatów organizacja partyjna wykazywała karygodny brak czujności.

We wnioskach oraz w jednomyślnie przyjętej rezolucji zebrani zobowiązali się zmienić dotychczasowy styl pracy, wykarczować z całą energią pozostałości odchylenia prawicowego, nacjonalistycznego oraz przenieść w jak najszybszym terminie uchwały Plenum w teren.

W trzecim punkcie porządku dziennego Plenum wybrało na członków KW tow. tow. Bernarda Huberta, Józefa Michałkiewicza, Barbarę Beatus, Zygmunta Gradeckiego i Leszka Szmidta.

Plenum wybrało na zastępcę członka KW tow. Władysława Trawińskiego — przodownika pracy z Piotrkowa. Na członków egzekutywy KW Plenum wybrało tow. tow. Antoniego Kubickiego Józefa Michałkiewicza oraz Zygmunta Gradeckiego.

Ponadto Plenum zwiększyło ilość sekretarzy KW powołując na to stanowisko tow. Antoniego Kubickiego i tow. Władysława Nieśmiałka.

Obszerne sprawozdanie z Plenum podamy w najbliższych numerach „Głosu Robotniczego".

USA dążą do ustanowienia dla siebie monopolu

na światową produkcję energii atomowej

Minister Wyszyński ujawnia na plenarnej sesji ONZ

podstępne cele „amerykańskiego planu"

FLUSHING MEADOWS (PAP) — W toku dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie energii atomowej, obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej — minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński.

Minister Wyszyński przypomniał raz jeszcze rezolucję Zgromadzenia Generalnego ONZ z 24 stycznia 1946 roku, na mocy której utworzono Komisję Atomową ONZ. Komisja ta miała natychmiast przystąpić do pracy i przedstawić Zgromadzeniu Generalnemu ONZ konkretne wnioski w sprawie energii atomowej, w szczególności w sprawie usunięcia broni atomowej z uzbrojeń narodowych, oraz w sprawie kontroli międzynarodowej nad wykorzystaniem energii atomowej **wyłącznie w celach pokojowych.**

Za dwa miesiące minie czwarta rocznica od chwili przyjęcia tej historycznej rezolucji. Ale do chwili obecnej nie przedsięwzięto żadnych środków w kierunku wyeliminowania broni atomowej z uzbrojeń narodowych, ani też w kierunku kontroli międzynarodowej.

Ze swej strony ZSRR uczynił wszystko co było w jego mocy, aby postanowienia Zgromadzenia Generalnego zostały wykonane. 19 czerwca 1946 r. ZSRR złożył w Komisji Atomowej projekt odpowiedniej konwencji. Delegat Kuomintangu oświadczył w toku obrad Specjalnej Komisji Politycznej, że minął rok, zanim ZSRR wniósł swe propozycje w sprawie kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Oświadczenie delegata Kuomintangu nie odpowiada rzeczywistości, ale **nie myślę polemizować z tym panem — przede wszystkim z tej prostej przyczyny, że nie wiadomo, kogo on reprezentuje.**

Wiadomo, że 15 listopada br. minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-En-Lai zakomunikował przewodniczącemu sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ — Romulo, że delegacja, na której czele stoi Czian-Tin-Fu nie może reprezentować Chin i nie ma prawa przemawiać w ONZ w imieniu narodu chińskiego.

Delegacja ZSRR popiera to oświadczenie i nie będzie traktowała delegacji kuomintangowskiej, jako przedstawicielki Chin.

ZSRR za zakazem broni atomowej

Wniosek radziecki z 19-go czerwca 1946 roku raz jeszcze podkreśla, że Związek Radziecki nie zwlekał ze sprawą atomową, zdając sobie sprawę z wyjątkowej ważności zagadnienia. **W proponowanej przez ZSRR konwencji przewidywało się, że umawiające się strony uroczyście oświadczają, iż jednomyślnie postanowiły zabronić produkcji i użycia broni atomowej, oraz przyjmują na siebie zobowiązania następujące:**

a) Nie stosować w żadnych warunkach broni atomowej.

b) Zabronić produkcji i przechowywania broni, opartej na wykorzystaniu energii atomowej.

c) Zniszczyć w terminie trzymiesięcznym od chwili wejścia w życie konwencji cały zapas gotowej i będącej w stanie produkcji broni atomowej.

Projekt radziecki głosił, że naruszenie powyższych zobowiązań stanowi najcięższą zbrodnię międzynarodową przeciwko ludzkości i proponował ustanowienie najsurowszych kar za naruszenie tej konwencji.

Należy przypomnieć — oświadczył Wyszyński — że już 17-go września 1946 roku **premier rządu radzieckiego STALIN** w odpowiedzi na pytanie moskiewskiego korespondenta „Sunday Times" — Weertha, wskazał, że bomba atomowa nie jest tak poważną siłą, za jaką chcieliby ją uważać niektórzy działacze polityczni.

Bomby atomowe — powiedział Stalin — przeznaczone są dla zastraszenia osób o małej wytrzymałości nerwowej, ale nie mogą one decydować o losach wojny, gdyż do tego bomby atomowe zupełnie nie wystarczą. Oczywiście, monopol na tajemnicę bomby atomowej stwarza groźbę, ale przeciwko niej istnieją co najmniej 2 środki:

a) monopolistyczne opanowanie bomby atomowej nie może trwać długo;

b) stosowanie bomby atomowej będzie zakazane.

Radzieckie propozycje ścisłej kontroli międzynarodowej

23 października 1946 roku w odpowiedzi na pytanie prezydenta agencji „United Press" Bayleya, jak można najlepiej kontrolować energię atomową i czy należy kontrolę tę tworzyć na bazie międzynarodowej — **Stalin powiedział: potrzebna jest ścisła kontrola międzynarodowa.**

Wystarczy zaznajomić się z treścią propozycji radzieckich, aby naocznie przekonać się, jak kłamliwe i tendencyjne są twierdzenia przeciwników tych propozycji, jakoby ZSRR był przeciwko inspekcjonowaniu przedsiębiorstw energii atomowej i przeciwko dostępowi do dowolnych takich przedsiębiorstw przedstawicieli kontroli i inspekcji.

Broniąc prawa każdego państwa do prowadzenia prac naukowych w dziedzinie energii atomowej — propozycje radzieckie podporządkowują zarazem te prace działaniu konwencji o zakazie broni atomowej i niedopuszczeniu do wykorzystywania energii atomowej dla celów wojennych.

Przeciwnicy propozycji radzieckich usiłowali dezorientować opinię publiczną odnośnie propozycji ZSRR w sprawie problemu energii atomowej.

W sierpniu 1947 roku przedstawiciel Wielkiej Brytanii ułożył nawet specjalny kwestionariusz, w którym drogą tendencyjnego stawiania pytań, dotyczących poszczególnych propozycji — usiłowano je zdyskredytować. Oczywiście usiłowanie to zakończyło się fiaskiem.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nadzwyczajne Kongresy SL i PSL

uchwaliły zjednoczenie ruchu ludowego

WARSZAWA (PAP) — **W przededniu historycznego zjednoczenia ruchu ludowego obradowały w dniu 26 bm. w Warszawie Nadzwyczajne Kongresy SL i PSL, na których delegaci obydwu stronnictw, wybrani na walnych powiatowych zjazdach, w nastroju podniosłej radości, uchwalili jednomyślnie rezolucję o zjednoczeniu Stronnictwa Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym w Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.**

W Kongresie SL, któremu przewodniczył prezes Rady Naczelnej — **marszałek Sejmu Władysław Kowalski, uczestniczyło 800 delegatów, a w Kongresie PSL,** który obradował pod przewodnictwem prezesa Rady Naczelnej — posła Czesława Wycecha — **400 delegatów.**

Punktem kulminacyjnym obydwu Kongresów było uchwalenie rezolucji, w której delegaci SL i PSL postanowili dokonać zjednoczenia Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego na Kongresie Zjednoczeniowym, zwołanym przez władze naczelne obu stronnictw na 27, 28 i 29 bm. Odczytanie rezolucji, zapowiadających zjednoczenie, odbyło się w niezwykle podniosłym nastroju, który przemienił się w spontaniczną manifestację.

Plan posiedzeń komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że **posiedzenia sejmowych komisji** odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej Nr **4** — według następującego planu:

W środę, dnia 30 listopada br.

Komisja Kultury i Sztuki o godz. 10.

W czwartek, dnia 1 grudnia br.

1. Komisja Obrony Narodowej o godz. 15 min. 45.
2. Wspólne posiedzenie Komisji: Planu Gospodarczego i Budżetu oraz Obrony Narodowej o godz. 16.
3. Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu — bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia wspólnego.

950 tys. żołnierzy ludowych uderzy na Czung-King

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu o zajęciu przez chińskie wojska ludowe dwóch wielkich i ważnych strategicznie miast **Liu-Czeu i Wu-Czeu** w prowincji **Kwang-Si. Upadek Liu-Czeu izoluje wojska kuomintangowskiego generała Pai-Czunga w prowincji Kwang-Si, od innych ugrupowań nacjonalistycznych w prowincji Se-Czuan.**

Czung-King zagrożony jest już z trzech stron, przy czym główne uderzenie wojsk ludowych nastąpiło od wschodu. Według agencji Reutera, generał Lin-Piao skoncentrował około 950 tysięcy żołnierzy ludowych na froncie szerokości ponad 100 km, pomiędzy leżącym nad rzeką Jang-Tse miastem Feu-Ling a Nan-Czuanem.

USA dążą do ustanowienia dla siebie monopolu

na światową produkcję energii atomowej

Minister Wyszyński ujawnia na plenarnej sesji ONZ

podstępne cele „amerykańskiego planu"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Do chwili obecnej — mimo fiaska wszelkich dotychczasowych prób — trwają insynuacje, których celem jest zdyskredytowanie propozycji radzieckich. Do tej chwili kwestionuje się zawartą w projekcie radzieckim formułę, przewidującą periodyczne inspekcje przedsiębiorstw atomowych — pod tym pretekstem, że nie będą one skuteczne.

Zadania inspekcji energii atomowej

Jakie zadania stawia w istocie rzeczy projekt radziecki przed inspekcją energii atomowej?

1 Kontrolę zapasów surowca atomowego, materiałów i półfabrykatów.

2 Zbieranie i opracowywanie danych o wydobyciu surowca atomowego, oraz o produkcji materiałów atomowych i energii atomowej.

3 Studiowanie procesów produkcyjnych w rozmiarach koniecznych dla kontroli nad wykorzystywaniem materiałów atomowych i energii atomowej. Czuwanie nad wykonaniem przewidzianych przez konwencję zasad eksploatacji technicznej oraz opracowywanie tych przepisów kontroli technologicznej dla przedsiębiorstw, które inspekcja ma prawo opracowywać dla nich.

4 Kontrola działalności przedsiębiorstw, wydobywających surowiec atomowy — kontrola periodyczna oraz specjalna.

5 Zalecenia dla rządów w przedmiocie produkcji, przechowywania i wykorzystywania materiałów atomowych i energii atomowej.

6 Zalecenia dla Rady Bezpieczeństwa w przedmiocie środków zapobiegawczych i udaremniających w stosunku do naruszycieli konwencji „o zakazie broni atomowej i kontroli nad energią atomową".

Odpowiednio do tych zadań, projekt radziecki proponuje udzielenie międzynarodowej komisji kontrolnej nader szerokich praw i pełnomocnictw, w pierwszym rzędzie w dziedzinie dostępu do dowolnego przedsiębiorstwa, zajmującego się wydobywaniem, produkcją i przechowywaniem surowca atomowego oraz materiałów, a także wykorzystywaniem energii atomowej.

Anglo - amerykańscy przeciwnicy projektu radzieckiego usiłują na wszelkie sposoby przemilczeć treść propozycji radzieckich i rozpowszechniają kłamliwe oświadczenia, jakoby ZSRR nie godził się na otwarcie dostępu do swych przedsiębiorstw atomowych.

Tymczasem w punkcie „7" propozycji radzieckich zawarte jest żądanie zapewnienia międzynarodowej komisji kontrolnej dostępu do dowolnego przedsiębiorstwa atomowego.

Związek Radziecki nalega na konieczność zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej przez zawarcie w tym celu odpowiednich konwencji lub odpowiedniej konwencji. Wiadomo, że ZSRR do trzeciej sesji Zgromadzenia bronił stanowiska, że przede wszystkim konieczne jest zawarcie konwencji o zakazie broni atomowej.

Najpierw zakaz a potem — kontrola

Stanowisko takie jest logiczne i zrozumiałe. **Nie można kontrolować czegoś, co nie istnieje. Należy najpierw wprowadzić zakaz broni atomowej, a następnie kontrolować, czy zakaz ten jest wprowadzany w życie.** Jednakże przeciwnicy propozycji radzieckiej, nie licząc się z logiką, domagają się najpierw zawarcia konwencji w sprawie kontroli, a zakaz broni atomowej uzależniają oni od konwencji w sprawie kontroli.

Związek Radziecki, pragnąc usunąć przeszkody, zgodził się na równoczesne zawarcie konwencji w sprawie zakazu broni atomowej oraz konwencji w sprawie kontroli.

Lecz i ta propozycja radziecka nie została przyjęta przez blok anglosaski. Stąd można wysnuć jeden wniosek, że **przeciwnicy propozycji radzieckiej nie pragną zakazu broni atomowej ani kontroli.** W takiej sytuacji nie można mówić o jakichkolwiek konsultacjach czy o rokowaniach mocarstw w sprawie uregulowania problemu energii atomowej. Amerykanie domagają się przyjęcia swego planu w sposób ultymatywny. LECZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM NIE MOŻNA ROZMAWIAĆ JĘZYKIEM DYKTATU I ULTIMATUM.

Amerykański plan kontroli — próbą St. Zjednoczonych zdobycia panowania nad światem

Przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego wysuwają „nowe" propozycje i twierdzą, że różnią się one od pierwotnego planu Barucha. Należy stąd wysnuć wniosek, że oni sami uważają plan Barucha za niemożliwy do obrony i dlatego chcą go maskować czymś „nowym". **W istocie rzeczy jednak nowe propozycje niczym się nie różnią od pierwotnego planu.**

Plan amerykański został opracowany w okresie, gdy Stany Zjednoczone posiadały monopol broni atomowej i gdy liczyły na to, że zachowają monopol na czas dłuższy.

Propozycje amerykańskie mają ułatwić Stanom Zjednoczonym zdobycie panowania nad światem. I dlatego opracowane zostały w ten sposób, by zlikwidować suwerenność innych państw. Nie chodzi tu — jak utrzymują przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego — o częściowe ograniczenie niektórych praw suwerennych, lecz o **całkowite odrzucenie zasady suwerenności państwowej.**

Gospodarka narodowa poszczególnych krajów — w myśl planu amerykańskiego — ma być wzięta w kleszcze. A wiadomo, że niezależna gospodarka narodowa jest podstawą suwerenności państwowej. Kraj, który zostaje pozbawiony swej niezależności gospodarczej, przestaje być krajem suwerennym. Wielu przeciwników propozycji radzieckiej, popierając plany amerykańskie, traci przez to swą suwerenność.

Widzimy to na przykładzie planu Marshalla: **kraje marshallowskie podporządkowują swą suwerenność Stanom Zjednoczonym.** Rzecz jasna, że przedstawiciele krajów marshallowskich nie mogą przyznać się do tego otwarcie. Nie zmienia to jednak faktu, że kraje marshallowskie omotane są złotą, dolarową pajęczyną amerykańskich monopoli.

Analizując w dalszym ciągu amerykański plan kontroli energii atomowej, minister Wyszyński podkreślił, że **Amerykanie grają na nucie internacjonalizmu w sposób demagogiczny i głoszą, że suwerenność państwowa jest „przeżytkiem feudalizmu".** W istocie rzeczy jednak powoływanie się Amerykanów na „ogólnoludzkie idee", na jakiś „internacjonalizm" jest niczym innym jak maską, która ma przesłonić istotny cel planu amerykańskiego. A cel ten polega na tym, by zamienić projektowany międzynarodowy organ kontroli na środek do urzeczywistnienia ekspansjonistycznych celów amerykańskich monopoli, dążących do zdobycia panowania nad światem.

Wynika to jasno z oświadczeń p. Barucha, który zastrzegł się, że w skład międzynarodowego organu kontroli mają wejść osoby, dobierane z punktu widzenia „niewątpliwych kwalifikacji i, o ile możliwe, ma być zastosowana zasada międzynarodowej reprezentacji".

Stosowanie kryterium „niewątpliwych kwalifikacji" da oczywiście Amerykanom możność wprowadzenia do międzynarodowego organu kontroli takich ludzi, jacy im odpowiadają. Z drugiej strony oświadczenie Barucha, że zasada reprezentacji międzynarodowej będzie przestrzegana, „o ile to okaże się możliwe" — jest wielce charakterystyczne i mówi samo za siebie. **W tej sytuacji okazuje się rzeczą oczywistą, że plan Barucha nie zmierza do utworzenia międzynarodowego organu kontroli, lecz amerykańskiego organu kontroli energii atomowej.**

Plan amerykański — przeciw rozwojowi produkcji energii atomowej dla celów pokojowych

Studiując materiały Komisji Atomowej, dochodzi się do wniosku, że w materiałach tych najmniej uwagi zwraca się na zagadnienie bezpieczeństwa międzynarodowego, co może być osiągnięte jedynie i tylko przez wprowadzenie zakazu broni atomowej. Większość Komisji Atomowej równocześnie najmniej interesuje się problemem rozwoju produkcji energii atomowej dla celów pokojowych.

Wnioski amerykańskie, popierane przez większość Komisji Atomowej, zmierzają do tego, by za wszelką cenę przeszkodzić rozwojowi produkcji energii atomowej w innych krajach, a w szczególności w ZSRR.

Świadczą o tym m. in. następujące zasady planu amerykańskiego:

Zasada przekazania organowi kontroli wszystkich surowców atomowych i zakładów produkcji energii atomowej — na własność. Zasada wprowadzenia „licencji" surowca atomowego w „bezpiecznej ilości" dla poszczególnych państw. Zasada przyznania dla każdego państwa kontyngentu energii atomowej.

Zasady te mają na celu hamowanie rozwoju produkcji energii atomowej dla pokojowych, gospodarczych celów. Należy przypomnieć, że plan amerykański przewiduje również zasadę podziału przedsiębiorstw atomowych z punktu widzenia geograficzno-strategicznego — bez uwzględnienia potrzeb gospodarki narodowej poszczególnych krajów.

A tymczasem znaczenie energii atomowej dla pokojowego rozwoju gospodarczego — jest ogromne. Przy omawianiu problemu o tzw. racjonowaniu energii atomowej należy wziąć pod uwagę fakt, że potrzeby poszczególnych krajów na odcinku energii atomowej — dla pokojowych celów — są niezwykle wielkie. Ogromne są również potrzeby Związku Radzieckiego, jeśli chodzi o energię atomową, oraz ogromne są osiągnięcia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie.

Amerykanie chcieliby wprowadzić system kartkowy dla podziału energii atomowej i racjonować energię atomową, podobnie jak np. w Anglii racjonuje się obecnie sprzedaż cukru.

Przy tej okazji — powiedział dalej min. Wyszyński — należałoby przypomnieć opinię jednego z najwybitniejszych fizyków amerykańskich, prof. Langmuira, który uczestniczył w jubileuszowej sesji Akademii Nauk ZSRR w Moskwie. Prof. Langmuir wskazał na wyjątkowe perspektywy rozwoju energetyki w ZSRR i podkreślił, że Związek Radziecki może niewątpliwie prześcignąć Stany Zjednoczone w produkcji bomb atomowych.

Prof. Langmuir uzasadnił swój pogląd m. in. tym, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia ani strajków, że nigdzie na świecie nie ceni się tak wiedzy czystej i stosowanej, jak w Związku Radzieckim, że w Zw. Radzieckim istnieje plan prac naukowych, przewyższający znacznie program pracy naukowej w innych krajach.

(Drugą część przemówienia min. Wyszyńskiego podamy w najbliższym numerze „Głosu").



Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, jako pierwsze w przemyśle węglowym wykonało dnia 11 listopada br. 3-letni państwowy plan produkcji.

W związku z przedterminową realizacją planu załoga Zjednoczenia Rybnickiego zobowiązała się WYDOBYĆ DO KOŃCA 1949 R. MILION TON WĘGLA KAMIENNEGO PONAD PLAN.

Jednością silni

DZIŚ zjadą do Warszawy przedstawiciele chłopów, należących do SL i PSL, by zjednoczyć swe szeregi i zlikwidować ostatecznie i na zawsze rozbicie, jakie istniało od kilku dziesięcioleci w życiu politycznym pracującego chłopstwa polskiego.

Hasło jedności nieraz rozbrzmiewało w przeszłości, rodząc nadzieje mas chłopskich, że zdobędą siłę i zlikwidują wyzysk obszarników i burżuazji. Lecz nadzieje te okazywały się złudne. Hasło to było przechwytywane przez bogaczy wiejskich i nasłanych agentów burżuazji, którzy wypaczali jego treść i wyzyskiwali je dla pogłębienia rozbicia i odciągania chłopów od walki.

Oszukiwanym masom chłopskim przyszła z pomocą klasa robotnicza.

Wysunięte przez Komunistyczną Partię Polski hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego i ziemi dla chłopów oraz walki o urzeczywistnienie tych haseł, były dla biednych i średnich chłopów jasnym drogowskazem.

Rząd obszarniczy i burżuazyjny tłumił we krwi walkę chłopów i zapełniał więzienia bojownikami chłopskimi. Warunki dla realizacji dążeń chłopskich stworzyła władza ludowo-demokratyczna, oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim. Przy najbardziej aktywnej pomocy klasy robotniczej zrealizowali chłopi dekret rządu ludowego o reformie rolnej i zrzucili odwieczny wyzysk obszarników.

W walce o reformę i w jej obronie przeciw zamachom ze strony obszarników i Mikołajczyka, hartowała się jedność biednych i średnich chłopów przy czynnym poparciu robotników.

W tej walce sprawdzała się słuszność i siła sojuszu robotniczo-chłopskiego i krzepł ten sojusz. Umacniał się on w walce o zagospodarowanie ziem zachodnich, w walce z reakcją w czasie referendum i w czasie wyborów sejmowych, oraz w walce o likwidację kliki Mikołajczyka.

PLENUM lipcowe KC PPR z roku 1948 w imieniu klasy robotniczej postawiło przed całym ludem pracującym zagadnienie wzmożenia walki klasowej z bogaczami wiejskimi i spekulantami, ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych i wskazało drogę marszu poprzez spółdzielczość produkcyjną, ku wyższym formom gospodarowania.

Biedni i średni chłopi ławą ruszyli przeciw bogaczom i wsparci przez klasę robotniczą, przełamują ich wpływ na życie wsi. W toku tych zmagań wzrosła świadomość chłopów. W toku tych zmagań osiągnęli oni wielkie sukcesy w oczyszczeniu szeregów swych stronnictw z bogaczy i ich zauszników. W ruchu łączności szerokie masy chłopskie stykają się jeszcze bliżej z klasą robotniczą, uświadamiają sobie coraz lepiej, na czym polega przodownictwo klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Plonem tych walk, zmagań i doświadczeń w nich zdobytych jest dzisiejsze zjednoczenie. Pomnaża ono siłę i znaczenie mas chłopskich. Chłopi biedni i średni wnoszą swe zjednoczenie, jako wielki wkład w sojusz robotniczo-chłopski. Chłopi, jednocząc swe stronnictwo wzmagają zwartość i moc sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W okresie przedkongresowym setki tysięcy chłopów wyrażało swój entuzjazm dla sprawy jedności i sojuszu robotniczo-chłopskiego, naprawiając i budując dziesiątki kilometrów rowów, dróg, likwidując odłogi, zalesiając nieużytki itp.

Na Kongres przybywają delegaci z górą 80 gromad, niosąc meldunki o zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnych. Wszystkie zebrania przedkongresowe wyrażały w swych uchwałach niezłomną wolę chłopów czynnej walki o pokój, aktywnej pracy nad umacnianiem braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Klasa robotnicza Polski wita serdecznie Kongres Zjednoczeniowy ruchu ludowego. Życzymy braciom chłopom jak najbardziej owocnych obrad dla wspólnego naszego dobra, dla dobra Polski Ludowej i dla dobra kraju.

POPRZEZ JEDNOŚĆ ROBOTNICZO-CHŁOPSKĄ DO POLSKI SOCJALISTYCZNEJ!

Otwarcie 21 Kongresu

KP Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). — 26 bm. w Liverpoolu nastąpiło uroczyste otwarcie 21 Kongresu Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Zagaił obrady Arthur Horner, członek egzekutywy Partii i generalny sekretarz Związku Górników.

Stwierdził on, że Brytyjska Partia Komunistyczna w ciągu 30 lat walki wzmocniła się i okrzepła.

Mówca potępił rozbijaczy światowego ruchu zawodowego, podkreślając, że **utrwalenie pokoju światowego zależy przede wszystkim od zachowania solidarności klasy robotniczej.**

Horner przeciwstawił katastrofalnej sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii — sytuację w krajach Europy południowo-wschodniej.

Horner podkreślił, że prawdziwie patriotyczna część społeczeństwa — to klasa robotnicza Wielkiej Brytanii. **Jedynie ludzie pracy uratować mogą kraj od bankructwa i ruiny.**

Mówiąc dalej o rozpaczliwych wysiłkach ginącego kapitalizmu, zmierzających do utrzymania dawnych przywilejów — Horner podkreślił **niesławną rolę socjaldemokracji brytyjskiej.** Socjaldemokracja — powiedział Horner — widzi dziś przyszłość w odbudowie kapitalizmu.

Wskazując na ogromną rolę, którą ma do spełnienia partia komunistyczna — mówca stwierdził, że logiką wydarzeń sprowadzić musi masy robotnicze Wielkiej Brytanii na drogę komunizmu.

Wśród żywiołowych oklasków Horner zakończył przemówienie słowami: „**My, komuniści należymy właśnie do najpotężniejszej siły politycznej świata**".

Po przemówieniu Hornera, jeden z czołowych działaczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej — Peter Kerrigan odczytał referat, nieobecnego na kongresie Harry Pollitta.

Włochy pod butem imperializmu

Plan Marshalla pogrąża kraj w nędzy

RZYM (PAP). — W senacie włoskim trwa w dalszym ciągu debata nad sprzecznym z konstytucją sposobem rozwiązania kryzysu gabinetowego. W toku debaty zabrał głos senator komunistyczny **Scoccimarro**, który stwierdził, że Włochy w rezultacie przystąpienia do paktu atlantyckiego — zostały całkowicie podporządkowane dyrektywom wielkich mocarstw imperialistycznych.

Po kompletnym fiasku planu Marshalla — powiedział Scoccimarro — Stany Zjednoczone dążą do „liberalizacji" wymiany handlowej. Oznacza to, że rynek włoski zalany zostanie artykułami amerykańskimi, angielskimi i francuskimi. Jasne jest, iż w wyniku tego znacznie wzrośnie bezrobocie.

* * *

RZYM (PAP). — 24 bm. udała się do prezydenta Republiki **Einaudi'ego** delegacja posłów i senatorów opozycji, która podkreśliła poważne konsekwencje, wynikające z faktu, iż rząd nie podejmuje żadnych kroków w celu położenia kresu powtarzającym się wypadkom pogwałcenia prawa przez organy wykonawcze, a w szczególności przez policję.

Senator komunistyczny Scoccimarro, stojący na czele delegacji zażądał powołania do życia instytucji kontrolnej, która by zagwarantowała poszanowanie prawa przez rząd. Konstytucja włoska przewiduje utworzenie takiej instytucji.

Prezydent Republiki uznał słuszność tego żądania, twierdząc, że zainteresuje się tym, by w najbliższym czasie w parlamencie został przedstawiony projekt ustawy w tej sprawie.

Wspaniały przebieg strajku generalnego we Francji

Potężna manifestacja świata pracy przeciwko nędzy i reakcji

PARYŻ (PAP). — Francuska Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła po strajku generalnym komunikat, w którym oświadcza m. in.:

Pracujący, zjednoczeni w przedsiębiorstwach, zapewnili wspaniały sukces 24-godzinnemu strajkowi. W największych zakładach przemysłowych i na najważniejszych odcinkach użyteczności publicznej, jak np. w kolejnictwie, **udział w strajku był niemal całkowity.** We wszystkich innych przedsiębiorstwach i zakładach udział w strajku był nader znaczny.

Klasa robotnicza zawdzięcza ten sukces przede wszystkim swej jedności. Jeszcze raz okazało się, że wszędzie, gdzie realizuje się jedność akcji, klasa robotnicza jest zdolna walczyć z powodzeniem. **Należy wzmocnić tę jedność.**

Strajk piątkowy był potężną manifestacją woli ludzi pracy, którzy są zdecydowani położyć kres nędzy i reakcji.

Protestujcie przeciw rządowemu projektowi ustawy o umowach zbiorowych i obowiązkowym arbitrażu — głosi komunikat — **obecny rząd ma tylko jeden cel, forsując powyższy projekt: kontynuować politykę faktycznego zablokowania płac, pogorszyć warunki życia i pracy robotników oraz pozbawić ich ostatniego środka obrony — prawa strajku, zagwarantowanego konstytucją.**

25-lecie istnienia Mongolskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP). — 26 listopada minęło 25 lat od chwili, kiedy ogłoszono Mongolską Republikę Ludową, a pierwsze Zgromadzenie Narodowe (Hural) zatwierdziło konstytucję państwa.

W całej prasie radzieckiej ukazały się z tej okazji okolicznościowe artykuły. „Prawda" zamieściła artykuł premiera Mongolskiej Republiki Ludowej — marszałka **Czoibalsana**, zatytułowany: „**Naród mongolski na drodze do socjalizmu**".

Spółdzielnia produkcyjna na cześć Kongresu

KRAKÓW (PAP). — Chłopi gromady Szczawnik pow. nowosądeckiego, chcąc godnie uczcić kongres zjednoczeniowy stronnictw ludowych, postanowili zorganizować w swej wsi spółdzielnię produkcyjną.

Robotnicy polscy piętnują jednomyślnie

oburzające postępowanie władz francuskich wobec Polaków

WARSZAWA (PAP) — Obradujący w stolicy przedstawiciele setek tysięcy związkowców polskich, do głębi oburzeni bezprawnymi aresztowaniami Polaków we Francji, podjęli szereg rezolucji protestujących przeciwko metodom władz francuskich.

Rezolucja uchwalona przez przedstawicieli kolejarzy całego kraju i przodowników pracy w kolejnictwie na plenarnym posiedzeniu głównego komitetu współzawodnictwa pracy Zw. Zaw. Kolejarzy głosi m. in.:

Apelujemy do francuskiej klasy robotniczej o zajęcie właściwej postawy wobec skandalicznych metod postępowania władz francuskich z naszymi rodakami, a zarazem solidaryzujemy się z walką francuskich mas pracujących o prawa bytowe, czego wyrazem był ostatni wspaniały strajk protestacyjny.

Uczestnicy krajowej narady ekonomicznej przemysłu mineralnego, reprezentujący 70 tysięcy związkowców, w jednogłośnie uchwalonej rezolucji oświadczają m. in.:

Domagamy się niezwłocznego uwolnienia bezprawnie aresztowanych obywateli polskich. Stwierdzamy, że podobne haniebne postępowanie rządu francuskiego nie potrafi naruszyć i osłabić bratnich węzłów, które łączą i zawsze łączyć będą lud francuski z narodem polskim.

Rezolucję o podobnej treści podjęli jednomyślnie uczestnicy krajowej narady przemysłu maszynowego.

Protest włókniarzy polskich

przeciwko prześladowaniom włókniarzy w Syrii

W związku z represjami, jakie rząd syryjski zastosował wobec strajkujących włókniarzy tego kraju, Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. w Polsce w imieniu 320-tysięcznej rzeszy włókniarzy polskich, postanowił przesłać pod adresem rządu syryjskiego **protest** następującej treści:

„Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, w imieniu 320 tys. włókniarzy polskich protestuje przeciwko represjom policyjnym, stosowanym wobec 6.000 strajkujących włókniarzy w Aleppo, walczących niecierpliwie o 8-godzinny dzień pracy i o uznanie przez pracodawców ustalonej poprzednio taryfy płac.

Fakty te do głębi oburzają włókniarzy polskich i budzą pełną solidarność z bohaterską postawą włókniarzy syryjskich. Domagamy się od rządu syryjskiego zaprzestania stosowania dotychczasowych represji wobec strajkujących, zwolnienia aresztowanych włókniarzy w Aleppo i uczynienia zadość słusznym żądaniom strajkujących".

List w imieniu Zarządu Głównego podpisali: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy, tow. Julian Kubiak oraz sekretarz generalny tow. A. Aniołkiewicz.

Zrealizujemy Uchwały III Plenum

Przebieg plenarnych obrad Komitetu Łódzkiego PZPR

Obrady II plenarnego posiedzenia ŁK PZPR odbyły się w niecodziennym nastroju. Członkowie Komitetu Łódzkiego oraz liczni zaproszeni aktywiści wysłuchali w skupieniu referatu tow. Dworakowskiego o historycznych uchwałach III Plenum KC.

Zarówno dyskusja jak i przyjęta jednomyślnie rezolucja świadczą o tym, że łódzki aktyw partyjny nie tylko solidaryzuje się całkowicie z uchwałami, ale postanowił zastosować je w praktyce, przenieść jak najszybciej w teren, do komitetów dzielnicowych, do podstawowych organizacji, do najszerszych mas. Towarzysze zabierający głos w dyskusji, z całą stanowczością odgrodzili się od rozgromionych jeszcze na plenum sierpniowym koncepcji prawicowo-nacjonalistycznych i postanowili na terenie łódzkim wydać ostrą walkę wszelkim pozostałościom tych szkodliwych teorii. Postanowili poprzez systematyczne i intensywne szkolenie podnieść poziom polityczny i ideologiczny organizacji łódzkiej, by w ten sposób uodpornić ją przed szkodliwą penetracją wroga klasowego.

Przemówienie tow. Wł. Dworakowskiego

Tow. Dworakowski w pierwszej części swego referatu omówił zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną.

Wskazał, że dyskusje i wnioski, wysuwane na wszystkich zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w Łodzi mówią o całkowitej solidarności mas partyjnych z uchwałami III Plenum KC i o zrozumieniu tych uchwał.

Tow. Dworakowski przypomniał nauki wypływające z procesu Rajka, który wykazał, że międzynarodowy imperializm w swej walce z obozem postępu i pokoju liczył także na zwolenników odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w Polsce.

III Plenum oceniło raz jeszcze i wskazało, że prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie stworzyło w Polsce glebę dla dywersji wroga.

Plenum stwierdziło, że dzięki naukom wypływającym z doświadczeń WKP(b) i międzynarodowego ruchu robotniczego — rozgromiono w naszej Partii prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie.

Organizacja łódzka całkowicie aprobuje uchwały III Plenum

W następnej części referatu omówił tow. Dworakowski obszernie zadania stojące przed organizacją partyjną Łodzi w świetle uchwał III Plenum KC.

Łódź, miasto proletariatu przemysłowego, nie jest także dostatecznie zabezpieczone przed penetracją wroga. Należy pamiętać, że i w Łodzi występowała agenturalna, szeroka działalność dywersyjna, peowiacko-piłsudczykowska, w oparciu o prawicę PPS.

Pozostałości oportunizmu i socjal-demokratyzmu oddziaływują jeszcze niekiedy na słabsze ogniwa naszej Partii i klasy robotniczej i stwarzają grunt dla wahań ideologicznych. Wyniki Plenum Sierpniowego, które rozbiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, zostały przyjęte przez organizację łódzką entuzjastycznie. Jednakże należy pamiętać, że i u części kierownictwa łódzkiego występował stosunek pojednawczy do koncepcji grupy prawicowo-nacjonalistycznej.

Podobnie, jak cała Partia tak i organizacja łódzka wyrosła po Sierpniowym Plenum politycznie i ideologicznie. Wskazuje na to chociażby przebieg ostatnich zebrań partyjnych, na których omawiane są uchwały III Plenum KC.

Organizacja łódzka z wielkim zrozumieniem przyjęła fakt usunięcia z Komitetu Centralnego Gomułki, Spychalskiego i Kliszki, wyrażając oburzenie z powodu ich dotychczasowej działalności. Na ile partyjniacy zrozumieli znaczenie uchwał świadczy przebieg zebrań, jak na przykład zebranie w Wimie, na którym jednomyślnie przyjęto uchwałę o usunięciu z szeregów partyjnych dyrektora produkcji Petockiego, który przyczynił się do niewykonania planów w przędzalni, oderwał się od Partii, wykazał swoim postępowaniem, że jest człowiekiem klasowo zupełnie obcym.

Nasze niedociągnięcia

Po szerokim omówieniu gospodarczych sukcesów robotniczej Łodzi, ustosunkował się tow. Dworakowski w sposób krytyczny do szeregu ujemnych zjawisk, występujących u nas jeszcze w dziedzinie gospodarczej. Jednym z najgorzej pracujących zakładów w przemyśle bawełnianym są PZPB Nr 9. Wprawdzie zakłady te stosunkowo równomiernie wykonywały plan operatywny w tkalni, jednakże załoga i kierownictwo zapomniały o zobowiązaniach podjętych w swoim czasie i w tej chwili stoją wobec faktu niemożności ich wypełnienia. Sytuacja taka jest wynikiem niedostatecznej współpracy administracji z organizacją partyjną i radą zakładową, oraz nierozpracowania planów dziennych i nieprzestrzegania systematycznego ich wykonywania.

W innych zakładach niedociągnięcia powstawały na przestrzeni całego roku. Wystąpiło to najjaskrawiej w PZPB Nr 1, gdzie, jak to wykazały obrady Egzekutywy KŁ, niedobory narastały z miesiąca na miesiąc, począwszy od czerwca, tak, że we wrześniu niedobór urósł do 1.400.000 metrów. Dopiero ta cyfra zaalarmowała administrację i organizację partyjną do walki o wykonanie zobowiązań.

Zarówno w przemyśle włókienniczym, jak i w innych branżach przemysłowych wykonanie planów produkcyjnych natrafiało na trudności na skutek:

1) braku koordynacji planów zaopatrzeniowych z planami produkcyjnymi, planami uruchomienia i zatrudnienia;

2) braku dostatecznego doprowadzenia planu do jednostki i zespołów produkcyjnych;

3) szturmowego stylu pracy, a co za tym idzie braku systematycznych wysiłków całej załogi i równomiernego rozłożenia ich w czasie oraz niedostatecznej ciągłości kontroli w wykonywaniu produkcji zarówno przez administrację, organizacje partyjne, jak i rady zakładowe;

4) niedostatecznej wciąż jeszcze dyscypliny pracy i stosunkowo słabej kontroli na tym odcinku ze strony rad zakładowych, organizacji partyjnych i administracji;

5) niedostatecznie pogłębionego i niedostatecznie przystosowanego do specyfiki branży współzawodnictwa.

Musimy pogłębić ruch współzawodnictwa pracy

Wskazując na poważny rozwój współzawodnictwa tow. Dworakowski stwierdza, że to nie powinno nas zadowolić. Do ruchu współzawodnictwa podchodzimy jeszcze nieraz w sensie stwierdzającym i statystycznym. Ruch współzawodnictwa rozwija się wszerz, lecz ciągle brak mu należytego pogłębienia. Metody pracy przodowników nie są znane ogółowi, a nawet sami przodownicy pracy nieraz nie zdają sobie jasno sprawy dzięki czemu, dzięki jakiej metodzie uzyskali swoje osiągnięcia. To hamuje przejście do rewolucyjnych, stachanowskich metod pracy, które polegają na świadomym polepszaniu metod i wydajności pracy.

Organizator w zespołach współzawodnictwa nie jest jeszcze faktycznym kierownikiem zespołu, instruktorem swego zespołu.

Niedostateczny jest jeszcze udział we współzawodnictwie członków naszej Partii.

Nawiązując do słów tow. Bieruta o niepokojącym wzroście nieobecności w przemyśle włókienniczym, tow. Dworakowski wskazuje, że w dziedzinie dyscypliny pracy Partia ma wiele do zrobienia.

Stopień naszej czujności określa nie tylko nasza umiejętność w walce z sabotażem, dywersją i korupcją, ale czujność nasza winna być wyostrzona na każdym odcinku naszej działalności.

Nieobecność, płynność załogi, czy spóźnianie się do pracy, przynosi naszemu państwu w sumie ogólnej nieobliczalne wprost straty. Wróg o tym wie i częstokroć wykorzystuje nieświadomość części robotników i brak naszej czujności.

Istotna walka z tego rodzaju szkodnictwem gospodarczym, to walka o **uświadomienie mas robotniczych.** Zadanie to spełnić powinna przede wszystkim organizacja partyjna, związki zawodowe oraz administracje.

Skład socjalny

Mówiąc o składzie socjalnym łódzkiej organizacji, tow. Dworakowski stwierdza, że jest on jeszcze niezupełnie właściwy.

Na ogólną ilość członków i kandydatów na dzień 1 listopada br. 52.704, robotników jest 35.492 — co stanowi 67,3 proc., a pracowników umysłowych 16.849 — co stanowi 31,9 proc.

Łódź, to miasto przemysłowe, wybitnie robotnicze i jasne jest, że wyżej wymieniony skład socjalny organizacji łódzkiej jest daleko niezadowalający. I trzeba przyznać, że przy przyjmowaniu do Partii w okresie od Kongresu Zjednoczeniowego do dnia dzisiejszego, nie zwracano w dostatecznej mierze uwagi na zdrowy i właściwy wzrost szeregów partyjnych. Na 1.043 nowoprzyjętych członków, jest 781 robotników a pracowników umysłowych — 262, tzn. 74,9 proc. robotników a pracowników umysłowych — 21,1 proc.

Skład socjalny Komitetów Dzielnicowych i Fabrycznych

Należy podkreślić, że i skład Komitetów Partyjnych i egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych w wielu zakładach nie daje pełnej gwarancji właściwego kierowania i wychowania organizacji. Na przykład: Dzielnica Fabryczna (PZPB Nr 1), teren „G" — skład Komitetu Partyjnego wynosi 13 osób, w tym poza I i II sekretarzem oraz przewodniczącym Rady Zakładowej jest tylko 5 robotników od warsztatu.

W PZPW Nr 4 — Komitet Partyjny składa się z 9-ciu osób, w tym 6-ciu pracowników umysłowych a 3 robotników.

W MZK — Komitet Partyjny liczy 19 osób, w tym 16 pracowników umysłowych a 3 robotników.

Jasne, że brak większości zawodowo czynnych robotników w kierownictwie podstawowej organizacji osłabia czujność klasową.

Styl pracy i kontrola wykonania uchwał

Skład socjalny kierownictwa podstawowej organizacji partyjnej ma poważny wpływ na styl pracy danej organizacji. Przez odpowiednie wprowadzenie w życie nowej struktury organizacyjnej, zorganizowanie grup partyjnych, uruchomienie grup agitatorów przez aktywną pracę wszystkich oddziałowych organizacji, Podstawowa Organizacja Partyjna potrafi powiązać się z masami i łączyć akcje polityczne z codzienną pracą przy warsztacie.

Komitet Łódzki — stwierdza tow. Dworakowski — komitety dzielnicowe, komitety podst. org. partyjnych w zasadzie mało kontrolują wykonanie uchwał i zadań.

Ażeby zlikwidować niedociągnięcia, usprawnić pracę komitetów dzielnicowych i podstawowych organizacji partyjnych, kierownictwo KŁ powinno więcej poświęcić czasu na podniesienie poziomu i stylu pracy aparatu politycznego poszczególnych wydziałów w Komitecie Łódzkim.

Zagadnienie kadr

Poważnym niedociągnięciem w pracy Komitetów jest zagadnienie kadr. Za okres od zjednoczenia do dnia dzisiejszego na porządku dziennym posiedzeń egzekutyw KD nie znalazł się punkt o sprawach personalnych, ani sprawa kadr. Dlatego nic dziwnego, że KD nie wykazały inicjatywy po linii wyciągania dołowych robotników na kierownicze stanowiska. Dlatego możliwym było, że ten, który potrafi „rozpierać się łokciami", sam sobie torował drogę, aczkolwiek wcale nie był tym najlepszym. Mało opiekowano się wysuniętymi robotnikami, nie pomagano im w pracy i wobec tego mogły zdarzać się nieraz wypadki zdemoralizowania się takich towarzyszy, lub nieradzenia sobie. Biorąc przykład z góry, org. podstawowe też nie wykazywały dostatecznej troski w stosunku do takiego towarzysza.

Szkolenie partyjne

Po zestawieniu cyfrowym, wykazującym bezsporne osiągnięcia na odcinku szkolenia partyjnego, tow. Dworakowski przypomina, że należy jednak stwierdzić, że są i ogromne braki. Przy głębszej analizie poziomu pracy aparatu szkoleniowego dostrzeżemy wiele uchybień i niedostatków, które wyrażają się przede wszystkim w stępieniu czujności rewolucyjnej przy doborze kadr.

Na kursach partyjnych mają miejsce również wypadki wypaczania linii Partii, wynikające głównie ze słabego wyrobienia i hartu klasowego niektórych wykładowców.

Kończąc wskazał tow. Dworakowski na wielki dorobek III Plenum KC, które czerpało ze wskazań i doświadczeń WKP(b).

Braki łódzkiej organizacji będą na pewno usunięte przy pomocy oręża, jakim są uchwały III Plenum KC.

Pod kierownictwem KC PZPR — kończy tow. Dworakowski — pracą i walką będziemy przyśpieszać realizację socjalizmu w Polsce.

Dyskusja

Nad referatem tow. Dworakowskiego rozwinęła się szeroka i ożywiona dyskusja.

Towarzysze, mówiąc o sukcesach łódzkiej organizacji partyjnej, wskazywali jednocześnie na wszystkie braki i niedociągnięcia występujące w pracy. Wachlarz omawianych zagadnień był szeroki, ale na czoło wysunęły się zasadnicze, węzłowe zagadnienia:

1 Walka z pozostałościami odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego;
2 Sprawa czujności rewolucyjnej;
3 Walka z oportunizmem w przemyśle;
4 Polityka personalna.
5 Szkolenie partyjne.

Wokół tych zagadnień toczyła się wielogodzinna gorąca dyskusja. Przytaczano przykłady z praktyki, wyciągano wnioski, domagano się radykalnych posunięć organizacyjnych. O każdym z tych zagadnień wspomniało wielu mówców. Oddajemy niektórym spośród nich głos.

Walka z pozostałościami odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego

TOW. JEZIERSKI — I sekretarz K. D. Śródmieście:

14 miesięcy Partia nasza w codziennej praktyce przezwyciężała odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, prostując wypaczenia, wzmacniając Partię ideologicznie. Niestety, okresu tego nie wykorzystali ci, którzy reprezentowali ten pogląd, staczając się wskutek swego oportunizmu, zgniłego liberalizmu, braku samokrytyki, na pozycje wrogie naszej Partii.

III Plenum KC, realizując bolszewicką metodę działania — wyciągnęło słuszne polityczne i organizacyjne konsekwencje w stosunku do odchyleń ideologicznych, mających wpływ na pracę organizacyjną Partii, na życie gospodarcze i państwowe naszego kraju.

Zadania organizacji partyjnej, w myśl uchwał Biura Organizacyjnego KC, stawiają szczególnie ważne wymogi przed Dzielnicą Śródmiejską, gdzie przeważna część członków Partii to element nieproletariacki. Mimo, że poważna część inteligencji włączyła się do odbudowy kraju, lojalnie pracuje — nie wolno jednak zapominać, że w centralnych ogniwach produkcyjnych, szczególnie w handlowych, na element nieproletariacki, na inteligencję wpływają pozostałości ustroju kapitalistycznego. Te fakty zaciążyły na obliczu naszej Dzielnicy, one powodują istnienie wahań, podatności na wrogą propagandę.

TOW. BUDZYŃSKA — dyrektor Centralnej Szkoły PZPR:

Zastanówmy się, jak to odchylenie odbijało się na odcinku szkolenia ideologicznego. Mieliśmy je nawet w programach Centralnej Szkoły Partyjnej (zagadn. dot. sprawy Niemiec, przemian wsi polskiej, polskiej drogi do socjalizmu itp.). To nie jest zlikwidowane na niektórych odcinkach szkolenia. Trzeba skontrolować, jak ono tam przebiega, jakie ma programy. Partia mało interesuje się tymi zagadnieniami i nie wnika w nie.

To samo dzieje się na odcinku szkół wyższych.

Obecnie — widzimy wielki ruch na odcinku szkolenia. Dawniej była taka tendencja, że na wykładowców brano nauczycieli, dyrektorów, co do których nie mieliśmy pewności, czy nie wypaczą naszej linii. Teraz mamy już wielu wykładowców-robociarzy, ale i tutaj jeszcze za mało się robi. Tak jeszcze jest, że niekiedy wykładowca wie nie wiele więcej od słuchacza.

TOW. UZDAŃSKI — sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR:

Historyczne znaczenie III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii polega na tym, że zrobiono poważny krok naprzód. Dostaliśmy we wskazaniach III Plenum oręż do ostatecznego rozgromienia prawicowo-nacjonalistycznych odchyleń w naszej Partii. Została ona uzbrojona w oręż rewolucyjnej czujności.

Przeglądałem uchwały Plenum Komitetu Łódzkiego PPR z września ub roku i starałem się dociec, co w ciągu tego roku zostało zrobione i czego jeszcze nie zrobiono, a przecież ten rok w życiu naszej łódzkiej organizacji był rokiem bogatym w wydarzenia. Musieliśmy walczyć z pojednawcami, którzy wdarli się do części kierownictwa Komitetu Łódzkiego, a przecież było złudzenie, że pojednawstwo jest mniejszym niebezpieczeństwem, niż prawicowe odchylenie.

Tow Stalin zupełnie wyraźnie zakwalifikował pojednawców, wydając im systematyczną walkę. Na tym odcinku nasza łódzka organizacja partyjna ma poważne osiągnięcia. Czy jednak myśmy do końca wszystkie elementy tego pojednawstwa, tego prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia usunęli ze wszystkich stanowisk naszego życia partyjnego?

Nasza łódzka organizacja miała szczególne trudności również z tego powodu, że właśnie w Łodzi tak się historycznie ułożyły wypadki, że w łódzkiej organizacji PPS, silniejsza niż gdzie indziej była prawica WRN i szczególnie silna była dywersja Wachowicza w ruchu robotniczym. Jakkolwiek na drodze do zjednoczenia odnowione kierownictwo PPS zrobiło dużo w kierunku oczyszczenia od najgorszych elementów prawicowych, lecz na bazie tej należy zadać sobie pytanie, czy wszystkie te elementy zostały wówczas usunięte, czy też gdzieś zachowały się jego niedobitki. Musimy sobie odpowiedzieć, że takie niedobitki pozostały i że również na tym odcinku stoją przed nami poważne zadania.

Jeżeli my chcemy walczyć i dobić do reszty naszego wroga klasowego i prawicowo-nacjonalistycznych odchyleńców, skończyć z socjal-demokratyzmem, jeżeli chcemy olbrzymią naszą organizację uzbroić w rewolucyjny oręż, to zagadnienie pracy szkoleniowej, wychowania ideologicznego nabiera znaczenia decydującego.

Czujność rewolucyjna

Zagadnienie czujności rewolucyjnej jest ściśle związane z walką z oportunizmem w przemyśle i handlu. Bojowo omawia to zagadnienie tow. Michalina Tatarkówna, I sekretarz KD PZPR Staromiejska.

TOW. TATARKÓWNA:

Szukając przyczyny niewykonania planów w przemyśle włókienniczym, trzeba sięgnąć głębiej. Nie był tu bez winy Wydział Ekonomiczny Komitetu Łódzkiego i jego kierownictwo przed Sierpniowym Plenum KC

Bardzo często posyłamy robotnika na stanowisko kierownika czy dyrektora i na tym kończy się nasza rola, a za trzy dni krytykuje się go, że nie może podołać w wykonaniu zadań, mimo, że nie zrobiono nic w celu przyjścia mu z pomocą.

Stwierdzam, że za mało do tej pory zwracano uwagi na odcinek młodzieżowy. Apeluję do Egzekutywy KŁ o przyjście z pomocą studentom WSGW, w której brak sal wykładowych i profesorów, utrudnia prowadzenie normalnych wykładów.

Nasza czujność na odcinku handlu jest także bardzo słaba.

TOW. RUTA MARIAN:

III Plenum KC wskazuje nam, że spoczęliśmy na laurach, że żyjemy czasem w zaściankowości, zapominając, że wróg czuwa. Dopiero III Plenum KC o tym nam przypomina. Musimy sobie powiedzieć, że wróg jest wszędzie i na każdym odcinku stara się nam szkodzić. Te awarie, duży procent nieobecności — to wszystko praca wroga, który w ten sposób stara się nam szkodzić.

Te ciągłe spóźniania się, nieobecności w pracy, po obliczeniu przeze mnie za okres pół roku, przy stanie zatrudnienia 388 robotników wyniosły 15 milionów strat.

Na terenie Wi-Fa-My mają miejsce takie fakty: dziewięćdziesiąt kilka maszyn stoi bezczynnie, gdy tymczasem potrzebuje ich przemysł włókienniczy.

Dlatego po ostatnim Plenum KC winniśmy potroić tę czujność, powinniśmy jako awangarda klasy robotniczej iść w ślady naszej nauczycielki WKP(b).

TOW. LEWANDOWSKI, I sekretarz K. D. Fabryczna:

Stwierdzam, że organizacja partyjna w PZPB Nr 1 pracowała oportunistycznie, a cyfra 1.400.000 m tkanin, jakie pozostały do odrobienia, jest tego wynikiem. Komitet Dzielnicowy nie kontrolował pracy poszczególnych oddziałów. Mówiło się, że jak nie dzisiaj, to jutro odrobimy zaległości.

W dalszym ciągu mówca omawia styl pracy kierownictwa PZPB Nr 1, który miał wiele cech „wodzostwa".

W zakończeniu tow. Lewandowski podkreśla, że uchwały III Plenum KC, robotnicy PZPB Nr 1 przyjęli z radością i z entuzjazmem. Uchwały i wytyczne III Plenum otworzyły nam oczy na wszelkie podłe zakusy wroga klasowego. III Plenum pokazało nam, jak winniśmy pracować.

TOW. WENDE:

Nawiązując do konieczności wzmożenia czujności na wszystkich odcinkach omawia zagadnienia oportunizmu na odcinku gospodarczym. Podkreśla, że oportunista jest człowiekiem bardzo niebezpiecznym, gdyż nie widzi metod, którymi posługują się wrogowie. Bronią przeciwko oportunizmowi może być krytyka i samokrytyka, lecz tylko wtedy, kiedy wysuwa się konkretne wnioski.

Nie analizujemy i nie kontrolujemy pracy naszych przodowników. Nie interesujemy się ich pracą. Nie popularyzujemy ich doświadczeń..

Ciągle jeszcze, mimo znacznej poprawy mamy niedostateczne wyniki na odcinku jakości w przemyśle włókienniczym.

Dotychczasowe wyniki nam nie wystarczają. Musimy uczyć się od naszych przodowników pracy i racjonalizatorów. Musimy brać wzór z doświadczeń WKP(b).

Musimy wyrugować samoupojenie na odcinku gospodarczym i zaufanie do przedwojennych tylko fachowców. Musimy wprowadzać do naszej pracy nowe, socjalistyczne metody, musimy brać wzór z przodowników radzieckich, musimy walczyć o nowy stosunek do pracy.

TOW. GRUDZIŃSKI

Omawia między innymi zły styl pracy w organizacjach partyjnych Centralnych Zarządów.

W urzędach, instytucjach, a szczególnie w Centralnych Zarządach nie zdołaliśmy postawić organizacji partyjnej na odpowiednim poziomie, a stosunek kierownictwa, do organizacji podstawowych i odwrotnie, jest bardzo często niezrozumiały. Musimy stwierdzić, że te organizacje partyjne często nie spełniają nawet tej roli, jaką spełniają najsłabsze organizacje w zakładzie pracy. Dlatego też wyniki pracy tych Centralnych Zarządów są niezadowalające.

Na posiedzeniach Egzekutyw organizacji partyjnych, w Centralnych Zarządach, urzędach czy instytucjach nie mówi się o zmianie stylu pracy, o walce z biurokratyzmem. Na te organizacje często oddziaływuje wróg klasowy, któremu udało się np. łatwo osłabić spoistość Egzekutywy organizacji partyjnej w Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego. Ucierpiała na tym cała organizacja i praca. Trzeba było dopiero 12-godzinnego posiedzenia Egzekutywy dla wykazania tych błędów i uodpornienia organizacji partyjnej na podobne ataki.

Musimy podnieść rolę organizacji partyjnej, uzbroić ją i pomóc jej. Bardzo często na posiedzenia Egzekutywy zapraszamy towarzyszy z Dyrekcji, Centralnego Zarządu, lecz nigdy nie zapraszamy sekretarzy tych podstawowych organizacji.

Centralne Zarządy kierują bardzo dużo okólników do fabryk. Lecz później brak kontroli wykonania tych zaleceń. Przykładów kontroli jest bardzo mało.

Sprawy szkoleniowe

O szkoleniu partyjnym mówi **TOW. KAROLEWSKA** — nauczycielka

Wielkie braki mamy na odcinku szkoleniowym. Jako nauczycielka mogę powiedzieć o wielu niedociągnięciach. Należy koniecznie tworzyć sieć kursów szkoleniowych. Wyszkolone nauczycielstwo, to gwarancja marksistowskiego wychowania młodzieży.

TOW. STEFAŃCZYK (Komitet Łódzki) stwierdza, że komitety partyjne absolutnie nie interesują się tym zagadnieniem. Często tłumaczą się brakiem czasu. Towarzysze nie rozumieją, że niedociągnięcia na odcinku szkoleniowym odbijają się na produkcji i na pracy partyjnej

To, że część poprzedniego kierownictwa, która pojednawczo ustosunkowała się do prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia, zostawiła po sobie ślady. Stąd biorą się między innymi różne braki na wszystkich odcinkach pracy organizacji łódzkiej. Uchwały III Plenum KC uzbrajają nas w oręż, dzięki któremu możemy pokonać wszelkie trudności.

Krytyka i samokrytyka

TOW. MAJCHROWICZ, I sekretarz Rudy Pabianickiej:

W PZPB w Rudzie organizacja podstawowa ustosunkowała się po bolszewicku do uchwał III Plenum KC. Krytycznie i samokrytycznie omówiliśmy naszą pracę we wszystkich oddziałach. Wskazywano na całkowity brak zainteresowania ludźmi ze strony dyrekcji i niektórych majstrów. Tow. Majchrowicz wzywa do czujności, wskazując na maskujących się jeszcze tu i ówdzie dwulicowców.

Polityka kadr

TOW. KRZYWAŃSKI, przewodniczący ORZZ

mówi o złej polityce kadr i o niesłusznym stosunku do pracy w Zw. Zawodowych.

Zdarza się, że zdejmujemy towarzysza partyjnego ze stanowiska za złą pracę, za niewywiązanie się z zadań i tego samego towarzysza kierujemy do Zw. Zawodowych.

Często skompromitowany na terenie łódzkim pracownik jedzie na Zachód i tam zostaje kierowany na odpowiedzialne stanowisko. Centralne Zarządy absolutnie nie sprawdzają kandydatów. Taka polityka personalna jest zła i szkodliwa.

* * *

Głos w dyskusji zabierało jeszcze wielu towarzyszy poruszając zagadnienia związane z konkretną pracą w terenie.

* * *

Podsumował dyskusję zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab,

Ukochał ziemię rodzinną, odczuł i uwiecznił jej piękno...

W 100-lecie urodzin Józefa Mariana Chełmońskiego

„..Sztuka nie jest cackiem, które bawi, ani niańką, która opowiada wzruszające historie, ale — razem z nauką — tworzy dwa skrzydła, za pomocą których ludzkość wznosi się coraz wyżej ponad świat zwierzęcy...

Tak wygląda sztuka realna... ona nie przedstawia urojeń i złudzeń zamiast prawdy, ale z rzeczywistości wydobywa treść piękną i uczy odnajdywać ją w życiu codziennym, które w języku idealistów, nazywa się „szarym" i „płaskim"...

Nie wiem, czy te słowa, pochodzące z jednej z „kronik tygodniowych" Bolesława Prusa znane były wielkiemu synowi ziemi łowickiej, znakomitemu malarzowi, Józefowi Marianowi Chełmońskiemu. Być może, nie były mu one obce, jako że wspomniana wyżej kronika była poświęcona toczącej się w latach 1884—1887 dyskusji na temat malarstwa realistycznego.

Tak jednak czy owak nie ulega wątpliwości, że sztuka Chełmońskiego jest właśnie ową sztuką, o jakiej mówił Prus: „sztuka, która nie przedstawia urojeń i złudzeń zamiast prawdy, ale z rzeczywistości wydobywa treść piękną i uczy odnajdywać ją w życiu codziennym..."

* * *

W tych dniach odbyła się wielka uroczystość we wsi Boczki, pow. łowickiego. Uroczystość ta poświęcona była uczczeniu stulecia urodzin „wielkiego pejzażysty polskiego i jednego z pierwszych malarzy — chłopa polskiego w jego realistycznej prawdzie" — Józefa Mariana Chełmońskiego.



J. M. Chełmoński — Wylew Wisły

Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie dziś, w Polsce Ludowej, przypomina się tak uroczyście szerokiemu ogółowi twórczość znakomitego artysty; twórczość ta bowiem jest ściśle związana z nurtem ludowym, jest ściśle związana z ideałami ziemi, z której Chełmoński wyrósł, którą głęboko ukochał i dla której przez całe życie swoje pracował.

Podkreślił to wyraźnie min. kultury i sztuki, ob. Stefan Dybowski, w swoim przemówieniu, wygłoszonym przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej i przemianowaniu domu w Boczkach, w którym urodził się Chełmoński, na Dom Kultury im. Chełmońskiego.



J. M. Chełmoński — Trójka

„OBRAZY CHEŁMOŃSKIEGO PRZEDSTAWIAJĄ LUD POLSKI I NASZĄ ZIEMIĘ RODZINNĄ. TWÓRCA ICH, JAK NIKT INNY, ODCZUŁ JEJ PIĘKNO, UWIECZNIŁ DLA POKOLEŃ I ZA TO GO CZCIMY. PRAGNIEMY, ABY JEGO DZIEŁA BYŁY ZNANE, ZROZUMIANE I DOCENIANE PRZEZ LUD. OBRAZY CHEŁMOŃSKIEGO POZOSTANĄ NA ZAWSZE NAJCENNIEJSZĄ WARTOŚCIĄ W NASZEJ KULTURZE. DZIŚ, GDY CHŁOP I ROBOTNIK STWARZA SOBIE NOWE ŻYCIE, CHCEMY, ABY SKARBY NASZEJ KULTURY STAŁY SIĘ WSPÓLNĄ WŁASNOŚCIĄ.".

A kustosz Muzeum Narodowego w Nieborowie, (w którym w związku z w.-w. rocznicą otwarto wystawę dzieł J. M. Chełmońskiego), dr. Jan Wegner — scharakteryzowawszy sylwetkę wielkiego artysty — oświadczył na zakończenie swego referatu:

„CHEŁMOŃSKI JEST WIELKIM PEJZAŻYSTĄ POLSKIM I JEDNYM Z PIERWSZYCH MALARZY CHŁOPA POLSKIEGO W JEGO REALISTYCZNEJ PRAWDZIE. W OBRAZACH JEGO NIE MA SZTUCZNOŚCI ANI IDEALIZOWANIA. MALOWAŁ SZCZERZE TO, CO CZUŁ, I TO, CO WIDZIAŁ. TWÓRCZOŚĆ JEGO JEST NAWSKROŚ NARODOWA. TYLE W NIEJ POLSKIEGO NASTROJU I LUDOWEGO PIĘKNA, ŻE NIERAZ PORÓWNYWANO JĄ Z MUZYKĄ CHOPINA, PIEŚNIĄ LUDOWĄ i „PANEM TADEUSZEM".

Zmarł 6 kwietnia 1914 roku w Kuklówce. Pochowany został, zgodnie ze swą ostatnią wolą na cmentarzu wiejskim. Spoczął w „ukochanej ziemi rodzinnej, wśród szumu drzew naszych, zdala od grobów zasłużonych.".

* * *

„Spoczął zdala od grobów zasłużonych...". Niezapomniane jednak zostały jego zasługi dla kultury narodowej. Odnowiła ich pamięć wielka uroczystość w Boczkach i wystawa w Nieborowie. Dom Kultury im. Chełmońskiego, jest pomnikiem, jaki jednemu ze swych wielkich synów stawia Polska Ludowa.

J. S.

O Łódzkiej Bibliotece Uniwersyteckiej

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi rozpoczyna piąty rok swojej działalności w służbie nauki i oświaty. Zorganizowana w lutym 1945 roku nie posiada „tradycji", jest jedną z najmłodszych bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Mimo to zasługuje, aby jej, jak to się mówi, kilka słów poświęcić.

NAJWIĘKSZA TRUDNOŚĆ — BRAK ODPOWIEDNIEGO POMIESZCZENIA

Do tej pory czytelnie i pracownie Biblioteki mieszczą się na pierwszym piętrze, a magazyn książek i czasopism na trzecim. Brak windy niesłychanie obciąża pracowników dodatkową robotą i wpływa hamująco na bieg pracy. Partie książek, które przepływają przez pracownie biblioteczne, zajmują już dzisiaj tyle miejsca, a przenoszenie ich wymaga tyle wysiłku, że utrudnia to znacznie normalne tempo wykonywanych czynności. Odpowiedni lokal, ściślej mówiąc, oddzielny gmach wraz z urządzeniami technicznymi rozwiązać może podstawowe problemy przy organizowaniu wewnętrznej pracy bibliotecznej z książką i zewnętrznej — z czytelnikiem.

Obecne warunki pracy uniemożliwiają należycie rozwój Biblioteki: wystarczy bowiem wspomnieć, że Czytelnia Ogólna posiada zaledwie 48 miejsc na ogólną liczbę studentów U. Ł. około 11.000, z których tylko 20 proc. korzysta wskutek tego z Biblioteki. W tych skromnych warunkach głównie dzięki wysiłkowi pracowników bibliotecznych, których jest obecnie 43, udało się przecież osiągnąć pewne rezultaty.

WZRASTA KSIĘGOZBIÓR MŁODEJ BIBLIOTEKI

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi posiada już dzisiaj księgozbiór wielojęzyczny liczący około 73.000 WOLUMINÓW DRUKÓW ZWARTYCH I CZASOPISM, KTÓREGO KOMPLETOWANIE IDZIE GŁÓWNIE PO LINII POTRZEB POSZCZEGÓLNYCH WYDZIAŁÓW U. Ł., a w dalszym rzędzie po linii zainteresowań ogółu czytelników. Biblioteka specjalizuje się w następujących działach: FILOZOFII, HISTORII, SOCJOLOGII, BIBLIOLOGII, BIOLOGII I CZASOPISMACH POLSKICH.

Biblioteka prowadzi wymianę książek i czasopism w skali ogólnokrajowej i światowej, a więc z ZSRR, Belgią, Bułgarią, Czechosłowacją, Francją, Kanadą, Rumunią, Stanami Zjednoczonymi, Szwajcarią, Szwecją i Włochami. Otrzymuje dary i przyjmuje depozyty. Poza celowym kompletowaniem księgozbioru drogą kupna i wymiany, otrzymuje egzemplarz obowiązkowy, czyli wszystkie druki na terenie Polski wychodzące (w jednym egzemplarzu). Służyć więc może nietylko celom naukowym, ale i oświatowym. Dostarcza książek nauczycielowi i robotnikowi, urzędnikowi i rolnikowi, technikowi i rzemieślnikowi i w tym jej społeczna rola jaką spełnia.

PRACA POSUWA SIĘ NAPRZÓD

W roku bieżącym rozpoczęto opracowywanie t. zw. zbiorów zabezpieczonych, pochodzących z bibliotek podworskich i porzuconych, które oblicza się ogólnie NA 250.000 WOLUMINÓW. Dzięki specjalnym kredytom Ministerstwa Oświaty na ten cel przeznaczonym zaangażowano oddzielną grupę pracowników. Przeprowadza się ścisłą selekcję tych książek, odrzucając nieprzydatne dla Biblioteki, opracowuje się i wprowadza do księgozbioru, zaznaczając w inwentarzu ich pochodzenie.

W chwili obecnej młodziutka Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi zorganizowana na wzór innych tego typu, posiada następujące działy: DZIAŁ NABYTKÓW, DZIAŁ OPRACOWANIA KSIĄŻEK, DZIAŁ CZYTELNICTWA Z WYPOŻYCZALNIĄ I CZYTELNIĄ OGÓLNĄ liczącą w swym księgozbiorze podręcznym ponad 2.000 woluminów z wolnym dostępem do półek; Dział Czasopism z oddzielną czytelnią czasopism polskich i zagranicznych (około 1.500 tytułów) z wolnym dostępem do półek oraz Dział Informacji Bibliograficznej. W najbliższym czasie zorganizowany będzie DZIAŁ ZBIORÓW SPECJALNYCH, a więc STARODRUKÓW, NUT, ALBUMÓW, RYCIN I MAP, których Biblioteka posiada około 20.000 jednostek, a który czeka na opracowanie.

BIBLIOTEKA U. Ł. JEST DOSTĘPNA DLA WSZYSTKICH

Dział Czytelnictwa prowadzi się wypożyczalnię międzybiblioteczną, która udostępnia profesorom i studentom książki i czasopisma z innych bibliotek naukowych w Polsce.

Z wypożyczalni korzystać może grono nauczycielskie wyższych uczelni i studenci U. Ł. codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10—12 oraz od 15—19. W soboty od godz. 8—14. Z Czytelni na miejscu korzystać mogą wszyscy obywatele i młodzież od lat 16-tu codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8—20, w soboty od godz. 8—14.

Należy przypuszczać, że w projektowanym Miasteczku Uniwersyteckim znajdzie się miejsce na własny gmach, w którym Biblioteka rozpocznie nowe życie, pomnażać będzie swoje zbiory służąc czytelnikowi sprawniej i owocniej.

Janina Raciecka

Z cyklu: Polscy bojownicy „za wolność naszą i waszą"

Dr. Juliusz Willaume
docent Uniw Łódzkiego

Generał Dembiński

Odpowiadając niedawno podczas debaty w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ — na oszczercze aluzje delegata U. S. A., Austina w sprawie nominacji Wielkiego Polaka — Marszałka Rokossowskiego — ambasador R. P., Wierbłowski, dał amerykańskiemu ignorantowi małą lekcję historii — ogólnie znanej historii walk Polaków w obcych krajach o wolność.

„DOWÓDCAMI KOMUNY PARYSKIEJ — oświadczył nasz delegat—BYLI POLACY: WRÓBLEWSKI I DĄBROWSKI, w U. S. A WALCZYLI KOŚCIUSZKO I PUŁASKI, O WOLNOŚĆ WĘGIER BIŁ SIĘ GENERAŁ BEM..."

O wolność Węgrów — współcześnie z Bemem — bił się jeszcze jeden polski generał — Henryk Dembiński. Postać jego jest naszym czytelnikom mniej zapewne znana, niż postacie innych sławnych polskich bojowników o „naszą i waszą wolność", dlatego też uważamy za stosowne wspomnieć o nim pokrótce.

Ostatni akt „Wiosny Ludów" rozegrał się przed stu laty na nizinie Węgierskiej. Walcząc z Habsburgami o swą niepodległość, Węgry rozporządzały walecznym żołnierzem, rekrutującym się z pośród świeżo uwłaszczonych mas chłopskich; posiadały również pełen zapału bojowego korpus oficerski. Brak było tylko doświadczonej generalicji, gdyż nie wszyscy węgierscy oficerowie rewolucyjni mieli konieczną wprawę w dowodzeniu. Dlatego Węgrzy zwrócili się do polskich generałów, wsławionych w powstaniu Listopadowym 1831 roku, z apelem do objęcia dowództwa.

Z tych na emigracji szczególnie dobrą opinią cieszył się Henryk Dembiński. Urodzony w Kieleckim, w czasie Powstania Listopadowego wyróżnił się jako dowódca oddziału samodzielnego, po czym przez pewien czas był zastępcą naczelnego wodza. W krytycznej chwili zagrożenia Warszawy, nie tracąc głowy proponował powtórzenie śmiałego manewru strategicznego z 1809 roku, przerzucenia działań bojowych na prawy brzeg Wisły, nie znalazł jednak posłuchu ze strony dowództwa.

Na emigracji snuł projekty wznowienia walki z caratem już to w szeregach armii tureckiej, już to egipskiej, do których gotów był wstąpić wraz ze znaczną ilością polskich oficerów, odmówił natomiast ofiarowanej tylko jemu wysokiej szarży w wojsku egipskim. Powróciwszy do Francji układał projekty w sprawach podówczas tak głośnych jak połączenie morza Śródziemnego z oceanem Indyjskim. Zajmował się też wynalazkami: chciał zastosować powietrze sprężone dla poruszania kolei żelaznej. Dzięki ożywionej korespondencji z redakcjami nazwisko jego było głośne w prasie francuskiej.

Skoro w roku 1848 wybuchła rewolucja Dembiński w maju zorganizował we Wrocławiu zjazd delegatów zaboru austriackiego, którego celem miało być wylonienie polskiego rządu międzydzielnicowego. Zjazd ograniczył się do wydania odezwy do narodu polskiego. Z kolei Dembiński udał się do Pragi, gdzie obradował Kongres Słowiański, aby tu orędować na rzecz zgody między Węgrami a Słowianami południowymi.

W Paryżu zastał wezwanie Węgrów do objęcia dowództwa nad cofającą się armią madziarską. Kiedy z końcem stycznia 1849 r. zjawił się w Debreczynie, dyktator Kossuth wraz z rangą feldmarszałka-porucznika ofiarował mu współdowództwo nad walczącymi na Węgrzech północnych, nad rzeką Cisą, dwoma korpusami. Po zwycięstwie, odniesionym przezeń nad Austriakami pod Tornalleją, 13.II. 1849 roku, z zaufaniem oddano pod jego rozkazy wszystkie siły węgierskie operujące na północnym froncie. Ale porażka pod Kapolną (26/27. II) ujawniła niesubordynację młodych generałów, nieuznających zwierzchnictwa cudzoziemca. Dla zażegnania rozłamu przybył do głównej kwatery Kossuth zdał dowództwo w ręce najambitniejszego z generałów, Görgeya, wroga osobistego Dembińskiego i Polaków, niebawem zaś zdrajcy rewolucji węgierskiej.

W maju Dembiński dowodził w dolinie Wagu 9-tysięcznym korpusem, z którym zamierzał przerzucić działania bojowe na teren Galicji i wzniecić tam powstanie polskie.

W najkrytyczniejszym momencie, gdy 180-tysięczna armia carska pod wodzą Paskiewicza przekroczyła Karpaty, Dembiński zrazu jako szef sztabu przy naczelnym wodzu gen. Meszaros, później samodzielnie sprawował naczelne dowództwo, które na życzenie Kossutha zdał 9 sierpnia pod Temeszvarem w ręce gen. Bema. Między innymi z powodu przewagi wroga i niesubordynacji kilku generałów madziarskich z Görgey'em na czele, bitwa temeszvarska zakończyła się rozsypką armii węgierskiej.

Dembiński schronił się na terytorium tureckie. Internowany w Małej Azjii, dopiero w 1851 roku wrócił do Paryża. W czasie wojny Krymskiej, mimo sędziwego wieku, rwał się jeszcze do czynu. Żyjąc niemal w nędzy, doczekał się wybuchu Powstania Styczniowego. W czerwcu 1864 roku złożono go do grobu na polskiej działce cmentarza w Montmorency.

Generał Henryk Dembiński był bojownikiem o wolność i niepodległość zarówno polskiego narodu, jak i uciemiężonych Węgrów.

Obcą była mu rola kondotiera, pędzącego wygodne życie sybaryty na żołdzie obcych mocarstw. Dlatego dwa razy odrzucił ponętne oferty wstąpienia do armii tureckiej, nie przyjął również wysokich zaszczytów w szeregach wojsk egipskich, czy też hiszpańskich. Szczery patriota, „żołnierz z krwi i kości", szablę swą ofiarował tylko na usługi sprawy dobrej, walcząc jedynie „za naszą i waszą wolność!".

POETA MÓWI

Maksym Tank — nazwisko to nie jest obce naszym Czytelnikom. Jest to nazwisko (a raczej pseudonim) wybitnego poety białoruskiego, który niedawno gościł w naszym mieście. Poświęciliśmy mu wówczas kilka słów „biografii" oraz drukowaliśmy fragment jednego z jego poematów.

Dla lepszego atoli zapoznania się z twórczością M. Tanka uważamy za stosowne zamieścić jeden z jego nowszych wierszy, wiersza, w którym poeta mówi o swej pięknej ojczyźnie „układającej drogi do komunizmu", o przyjaźni wolnych narodów i o głosie pokoju, który zwycięsko się dziś przebija ponad całym światem...

W niedającym się ugasić gwiazdozbiorze
świeci jak gwiazda
wśród republik radzieckich
mój młody kraj.
Leży on na brzegach Dniepru i Dźwiny
tam, gdzie słychać szum
białowieskiej sosny,
gdzie bezkresne są przestrzenie
łąk i lasów,
gdzie na polach
nie ustaje huk traktorów,
gdzie dumy sokole mają wysoki lot,
gdzie żyje pracowity
i odważny lud,
gdzie wiatry szumią
partyzancką sławą,
gdzie Kupały i Kołasa *)
pieśni dźwięczą.

...W naszym kraju
można jeszcze zobaczyć ruiny.
Są to ślady złych czasów,
resztki wojny.
Lecz wstają miasta
z ognia i biedy,
i szumią
na dawnych zgliszczach sady,
kwitnie kok-sagyz.
Wyrasta ozimina.
My drogi układamy
naprzód
do komunizmu.

...Bracia!
Wszyscy, którym drogie są
pokój i zgoda,
przyjaźń wolnych narodów,
świtająca nad ziemią
i wiosna,
która dzwoni nad swobodą pól,
która szumi młodymi pędami drzew
i wesoła młodość
i szczęście dzieci,
i w ciszy nocnej nucenie kołysanki,
my, obrońcy prawdy,
podajemy wam dłoń, my,
żołnierze Stalingradu,
podajemy wam dłoń,
my, ludzie radzieccy,
podajemy wam dłoń.
I nikt nigdy,
ani mieczem, ani ogniem
uścisku naszych dłoni nie rozerwie.
Witamy
wschód słońca pokoju.
Niechże wiedzą
przeciwnicy pokoju,
że nie uda się im
zaćmić naszego słońca
swoim tumanem.

Ten, kto przyjaźni pragnie,
naszą przyjaźń znajdzie,
kto do prawdy dąży
naszą prawdę spostrzeże,
ten, kto pieśni pragnie
naszą pieśń odnajdzie.
A kto wiatr posieje,
burzę będzie zbierał.

Głos pokoju
nad światem
w dzień i w nocy
krusząc przegrody
zwycięsko dźwięczy!
Nie zatrzymają go
posterunki graniczne,
Przez druty kolczaste i rowy
przebija się on.
Nie powstrzymają go
ani góry
ani rzeki
ani lufy miotaczy min
ani chłód bagnetu.
Niczym fala przypływu
rzuca się
w nabrzeża Nowego Jorku
na doki i forty.
Nad Chinami
płonie świtem swobody,
nad Europą
w czerwonych sztandarach szumi.

Więc dźwięcz nad ziemią
co raz to silniej
co raz dobitniej
głosie pokoju
wezwaniem milionów ludzi!

tłum. Edward Martuszewski

*) Wybitni poeci białoruscy.

Na nowym etapie rozwoju kinematografii polskiej

(O Zjeździe Filmowym w Wiśle)

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski" obchodzi w roku bieżącym pięciolecie swego istnienia.

Z perspektywy pięciolecia

W okresie tych pięciu lat stworzone zostały możliwości normalnej produkcji filmów krótkometrażowych jak i długometrażowych, fabularnych. Jeśli chodzi o te ostatnie plon liczbowy nie jest duży — 12 filmów to mniej, niż przeciętna roczna produkcja polska w latach filmowej „prosperity" przed drugą wojną światową. Są jednak wypadki, w których nie decyduje ilość, lecz jakość. Wystarczy zestawić z sobą „Ostatni etap", „Ulicę graniczną" czy też choćby „Zakazane piosenki" z „Gehenną" lub „Trędowatą" by dostrzec, jak daleką drogę przebył polski film w okresie tych pięciu lat powojennych.

Przeciętny widz, być może, nie zdaje sobie z tego sprawy, gdyż wspomnienie ludzkie bardzo często zawodzi — zwłaszcza, jeśli chodzi o filmy. Przed kilkunastu laty byliśmy zdani na oglądanie filmów zachodnio-europejskich i amerykańskich albo też własnych, polskich, przedwojennych, będących jedynie dziesiątą wodą po hollywoodzkim kisielu. Przedział kilkunastu lat sprawia, że wspomnienia nasze się zatarły i trzeba specjalnych przypadków, by móc skonfrontować dwie polskie kinematografie — tę sanacyjną, kapitalistyczną oraz tę demokratyczną i postępową.

Okazję taką mieli ostatnio literaci, muzycy, publicyści, realizatorzy filmowi, plastycy, aktorzy i pracownicy filmowi zaproszeni na czterodniowy zjazd poświęcony omówieniu i przedyskutowaniu aktualnych problemów twórczości filmowej. Zjazd ten odbył się w Wiśle w dniach od 17 do 20 bm., a program jego składał się z referatów, pokazów i dyskusji.

Na nowych drogach twórczości filmowej

Podczas, gdy referaty i dyskusje rozwijały się na płaszczyźnie zagadnień chwili bieżącej i to głównie w odniesieniu do polskich produkcji filmowych, pokazy umożliwiły zebranym zestawienia na płaszczyźnie historycznej i międzynarodowej. Dwa filmy radzieckie: „Wielki przełom" i „Życie dla nauki" zestawione zostały z angielską „Mirandą" i francuskim „Clochmerle", a przedwojenna polska „Gehenna" skonfrontowana została z „Domem na pustkowiu", „Powrotem do życia", „Czarcim żlebem" i „Robinsonem warszawskim". Jak widać zdecydowaną przewagę miały filmy polskie, które jeszcze nie pojawiły się na ekranach, jako że wyprodukowane zostały w ostatnim okresie czasu. Celem zjazdu było bowiem zapoznanie się z najnowszą polską produkcją filmową i przedyskutowanie jej palących problemów.

Podobnie, jak nie wrócą do Polski kapitaliści i obszarnicy, tak samo nie wrócą już na polskie ekrany książęta, wierne sługi, pańskie dworki, melodramat i fałszywy folklor. Nie wrócą dlatego, bo nikt ich już obecnie nie pragnie, gdyż utracili swoją rację bytu. W okresie odbudowy Warszawy i budowy trasy W — Z, w dobie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, nikogo nie interesują już arystokratyczne, „trędowate" i mieszczańskie „gehenny", a przekazanie ich na ekranie wywołałoby jedynie salwy śmiechu na widowni — tak jak to miało miejsce kilka dni temu na zjeździe w Wiśle.

Możemy więc być dumni z tego, że odbudowując całkowicie zniszczoną przez wroga kinematografię polską, nie kontynuowaliśmy starych i prowadzących na manowce dróg, ale zdobyliśmy się na wielki wysiłek stworzenia filmów będących prawdziwymi dziełami sztuki. Wzorem pod tym względem była dla nas kinematografia radziecka socjalistyczna.

Kinematografia radziecka wzorem dla naszej kinematografii

W ostatnim dniu zjazdu wyświetlony został montaż fragmentów filmowych zatytułowany **„Człowiek w filmie radzieckim i amerykańskim". Obok bohaterów Hollywoodu: gangstera, „Gildy", kapitalisty, wyfraczonych businessmanów, wydekoltowanych dam z półświatka, obok pijaków, karciarzy, amatorów ruletki i czcicieli pieniądza zobaczyliśmy bohaterów filmów radzieckich: nauczycielkę wiejską, Barbarę Wasiliewnę, Maszeńkę, górnika z Donbasu, Matrosowa, kołchoźnicę wybraną do Rady Państwa, traktorzystów, lekarza, który przywrócił zdrowie dziecku, wreszcie bohatera filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku" — człowieka radzieckiego.**

Patrząc na ten montaż, z zadowoleniem mogliśmy stwierdzić, że nasi bohaterowie są bardziej podobni do bohaterów filmu radzieckiego, niż do hollywoodzkich „gwiazd" filmowych, tak dalece odległych od ideału człowieka epoki socjalizmu. Zadowolenie to jednak nie przysłaniało nam krytycznego spojrzenia na dotychczasowe osiągnięcia. Nasi twórcy filmowi muszą jeszcze dokonać potężnego wysiłku, by zamienić naszą kinematografię w sztukę prawdziwie socjalistyczną. **Tworzący się w Polsce nowy typ człowieka musi znaleźć swoje odbicie na białym płótnie ekranu, filmy polskie muszą stać się dziełami sztuki, tworzonymi dla mas ludu pracującego i odzwierciadlającymi jego życie. Metoda realizmu socjalistycznego powinna jak najszybciej zostać przyswojoną przez polskich filmowców i to na wszystkich szczeblach produkcji filmowej.**

Scenariusz — najsłabsza strona naszych filmów

Szczególnie wielka odpowiedzialność leży pod tym względem na twórcach scenariuszy, będących dotychczas najsłabszą stroną naszych filmów. Były one często podobne do domów budowanych jedynie przez majstrów i inżynierów-techników — bez szczegółowych planów architektonicznych. Taki stan rzeczy można było tolerować jeszcze w pierwszym okresie rozwoju naszej kinematografii, ale obecnie, gdy plan sześcioletni przewiduje dojście do produkcji 20 filmów rocznie, koniecznym i nieodzownym staje się usunięcie niedociągnięć na odcinku scenariopisarstwa.

Wśród gości zaproszonych na Zjazd Filmowy w Wiśle wyraźną większość stanowili literaci. Jest to rzeczą całkowicie zrozumiałą, jeśli weźmiemy pod uwagę, że scenariusz jest w takim samym stopniu rodzajem twórczości literackiej, jak i podstawą do realizacji filmu. W Związku Radzieckim Związek Literatów posiada osobną sekcję pisarzy filmowych a scenariusze stworzone przez pisarzy niejednokrotnie najpierw drukuje się w czasopismach literackich, a potem dopiero realizuje w atelier filmowym. Pisarz jest bowiem tym, który obleka myśl w słowa, a na podstawie tych słów reżyser tworzy obrazy filmowe. Dopóki film był niemy, możliwym był przeskok od myśli do obrazów, posługując się najwyżej prymitywnym scenariuszem, będącym, właściwie rzecz biorąc, jedynie wskazówkami dla przyszłego montażu. Zupełnie inaczej jednak ma się rzecz w wypadku filmu dźwiękowego, w którym dialog gra niepoślednią rolę. Film przestał przemawiać do widza jedynie zestawieniami obrazów, przestał być jedynie wzrokowymi impresjami.

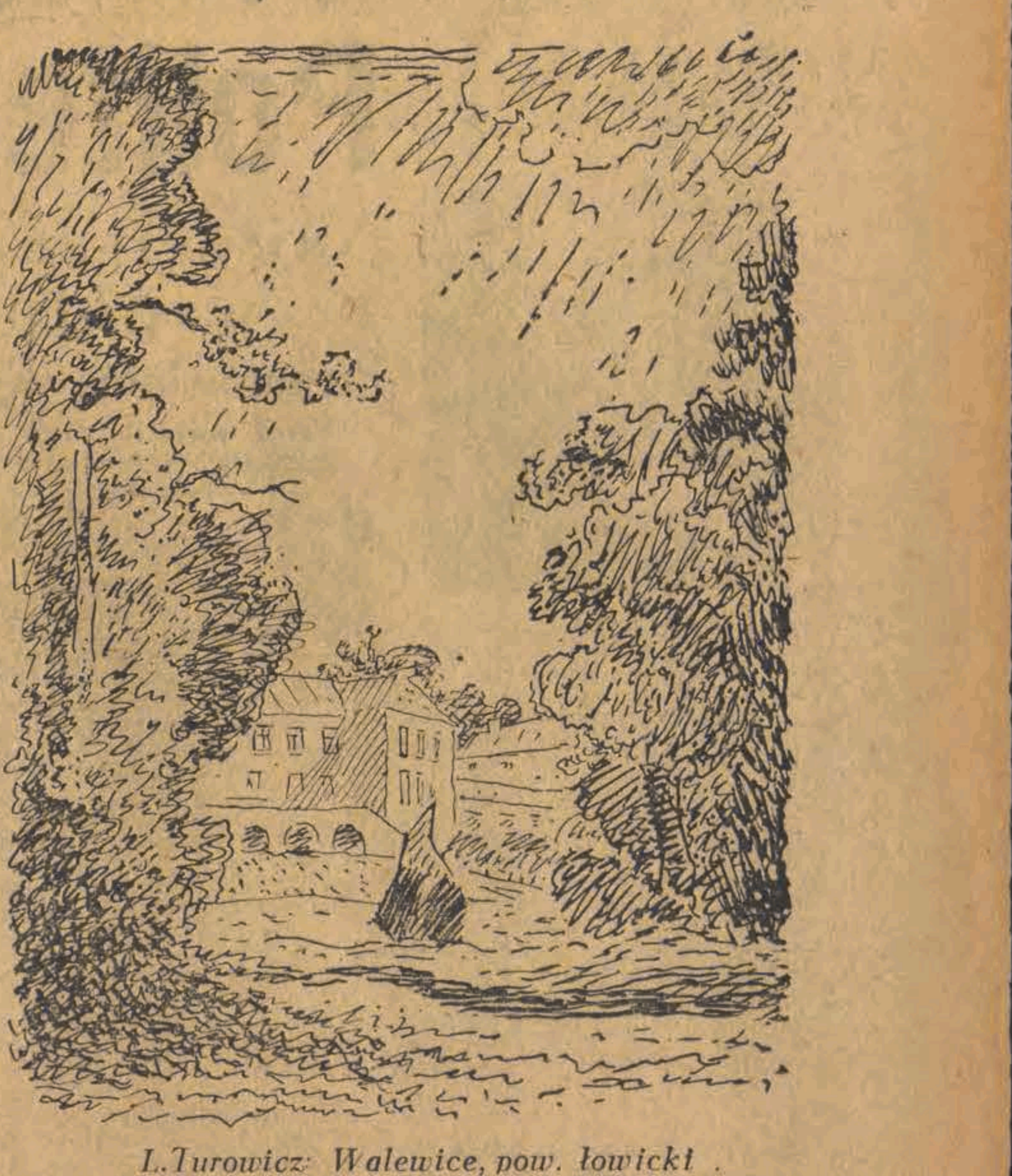
Scenariopisarstwo jest takim samym rodzajem literackim, jak powieść, nowela, dramat czy też nawet wiersz, a możliwość popadnięcia w „grafomanię" kto wie, czy nie większą, niż w innych działach literatury. Ludziom obdarzonym bujną wyobraźnią, a chodzącym często do kina, wydaje się niejednokrotnie, że napisanie scenariusza jest znacznie łatwiejsze od napisania wiersza, dramatu czy też powieści. Wydział Artystyczno-Programowy Filmu Polskiego posiada sporą kolekcję nadesłanych na jego adres utworów, które wykazują wielką dysproporcję między zamierzeniami ich autorów, a rzeczywistą wartością artystyczną. W znacznie mniejszej ilości napłynęły do Filmu Polskiego prace literatów zawodowych. Niestety, wiele z nich również nie nadaje się do realizacji, a winę za ten stan rzeczy ponosi niezrozumienie przez literatów właściwych wymogów filmowych oraz zakorzenione z dawnych czasów przekonanie, że dzieło ich tak czy owak wywrócone zostanie do góry nogami przez właściwego twórcę filmu — reżysera.

Praca kolektywna i walka o socjalistyczną sztukę filmową

Na Zjeździe w Wiśle sprawa scenariopisarstwa postawiona została jasno i niedwuznacznie: twórcami filmu są w równej mierze reżyser i scenarzysta, kompozytor i operator. **Film jest dziełem pracy dużego kolektywu twórczego, a podstawą jego jest scenariusz będący pełnowartościowym utworem literackim.**

Wypowiedzi dyskusyjne w ciągu czterodniowych obrad zjazdu są dowodem, że uczestnicy jego zdali sobie sprawę z zadań, jakie stoją przed nimi, jako przed przyszłymi współtwórcami naszej socjalistycznej sztuki filmowej. Opuszczaliśmy Wisłę przekonani, że zjazd, w którym braliśmy udział, rozpoczyna nowy etap w rozwoju polskiej kinematografii.

Z cyklu: Ziemia Łódzka



L. Turowicz: Walewice, pow. łowicki.

„Kulisy" życia niektórych świetlic łódzkich

w świetle wypowiedzi korespondentów „Głosu"

W sprawozdaniu, zamieszczonym niedawno w „Głosie" z okazji festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich, zorganizowanego przez łódzką ORZZ, wspomnieliśmy po krótce o pewnych bolączkach i niedociągnięciach w pracy łódzkich świetlic robotniczych.

Miło nam donieść, że uwagi te znalazły szybko oddźwięk na „zainteresowanym terenie": oto w ostatnich dniach otrzymaliśmy od naszych korespondentów fabrycznych szereg ciekawych relacji, dotyczących życia świetlicowego łódzkich zakładów pracy. Relacje te są rozmaite, w jednych przeważają „cienie", w drugich widzimy „blaski i światła"...

Nie pomoże wysiłek jednego człowieka

„Świetlica nasza — pisze **tow. J. Kossman**, korespondentka „Głosu Robotniczego" z PZPB Nr 6 — **ocknęła się trochę z wielomiesięcznego letargu".**

Jak się okazuje, tym, który zbudził ją do życia, jest nowy jej kierownik. Zorganizował on kursy języka rosyjskiego, kurs dla analfabetów, sekcję dramatyczną, baletową, zespół orkiestrowy, urządził wystawę dorobku pięcioletniego, ale...

Ale — jak pisze tow. Kossman — **„na kursy języka rosyjskiego zapisało się stosunkowo niewiele osób, ogłoszenia o kursie dla analfabetów wiatr pozrywał, wystawę mało kto zwiedza, a orkiestra nie może mieć prób, bo piec jest zepsuty i ludzie w świetlicy marzną".**

Tow. Kossman słusznie apeluje do Dyrekcji Zakładów, Rady Zakładowej, Zw. Zawodowego i t. d., aby doprowadziły świetlicę do stanu używalności (konieczność bezzwłocznej naprawy zepsutego pieca!) i dopomogły nowemu kierownikowi w jego pracy.

„U nas życie świetlicowe rozwija się pomyślnie..."

„U nas" — to znaczy w PZPB Nr 5. Oto, co pisze nasz korespondent z terenu tych zakładów **tow. T. Kasperski:**

„Nowy sezon pracy kulturalno-oświatowej naszej świetlicy rozpoczęliśmy od propagandy Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ramach tego miesiąca koło dramatyczne młodzieży naszej świetlicy przygotowało inscenizację utworu W. Majakowskiego p. t. „Radio - Październik" oraz tańce rosyjskie (w wykonaniu młodzieży i dzieci).

Z inscenizacją występowaliśmy w „Melodramie" (ORZZ), w PZPB Nr 16, w Komitecie Wojewódzkim PZPR i na festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich w teatrze im. Jaracza.

Prócz tego urządziliśmy na terenie świetlicy Wystawę Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w formie fotosów i plakatów propagandowych. Ponadto zorganizowaliśmy w tym czasie kurs języka rosyjskiego, który cieszy się dużym zainteresowaniem wśród naszej załogi fabrycznej.

Rozprowadziliśmy również 3200 biletów na filmy radzieckie oraz 1125 biletów do teatrów — w ramach akcji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Jeśli chodzi o „normalną", codzienną pracę, świetlica PZPB Nr 5, prowadzi:

1. koło samokształceniowe (obejmujące takie przedmioty jak matematyka, chemia, nauka o Polsce współczesnej i zagadnienia marksizmu - leninizmu);
2. koło filmowe (zapoznawanie się z tematyką i ocena wartości filmów);
3. kursy początkowego czytania i pisania;
4. zespoły: wokalny i muzyczny;
5. sekcję sportową i gier towarzyskich;
6. bibliotekę, (która cieszy się coraz większym powodzeniem i w chwili obecnej liczy około 500 członków).

Wyniki dotychczasowej działalności naszej świetlicy oceniamy jako zadowalające, staramy się jednak wciąż o coraz lepsze osiągnięcia w naszej pracy kulturalnej i oświatowej. Poważną przeszkodę w naszych zamierzeniach stanowi brak odpowiedniej sali do wszelkiego rodzaju występów, wyświetlania filmów i t. p.".

Świetlica typu „zamkniętego" w PZPDz Nr. 6

Świetlica na terenie Państw. Zakł. Przemysłu Dziewiarsko-Włókienniczego Nr 6 (przy ul. Wierzbowej Nr 44) nie zna — jak stwierdza korespondent „Głosu Robotniczego", **J. Kaden** — bolączek lokalowych.

Świetlica ta, owszem, mieści się w ładnej, odnowionej sali, jest wyposażona w odpowiedni sprzęt świetlicowy, tylko że korzystanie z niej (t. j. z tej sali) wymaga... **„specjalnego zezwolenia dyrekcji"** (?). To też w praktyce — pisze tow. Kaden — **mało kto do świetlicy przychodzi, bo świetlica jest po prostu stale zamknięta".**

A przecież na terenie PZPDzW Nr 6 istnieje kurs dla analfabetów (na który, niestety, uczęszczają tylko 4 osoby), istnieje koło dramatyczne (choć tylko parę osób bierze udział w jego działalności), istnieje kurs języka rosyjskiego.

Jakże jednak wyżej wzmiankowana działalność oświatowo-kulturalna może się rozwijać, skoro nawet z „dostępem" do świetlicy są podobne trudności? Czyżby dyrekcja, organizacja partyjna, rada zakładowa i organizacja ZMP — zapytuje nasz korespondent — zadawalały się samym faktem „posiadania" sali świetlicowej, a było im zupełnie obojętne, czy w tej sali rozwija się jakaś twórcza działalność?

Z tym złym stanem rzeczy należy jak najrychlej skończyć. Fabryka nie jest dziś jedynie miejscem pracy, ale i szkołą i miejscem rozrywki. I dlatego czynniki, pod których adresem tow. Kaden wysuwa liczne „żale i pretensje", winny położyć wreszcie należyty akcent na rozwój życia świetlicowego na terenie PZPDzW Nr 6.

Dobrze pracuje świetlica PZPW Nr. 37

„W nowym sezonie — pisze nasz korespondent z PZPW Nr 37 — nowe życie panuje w naszej świetlicy. Przejawia żywą działalność chór, który składa się z 30-tu osób. Chór pracuje dobrze i zapewne dlatego jest chętnie zapraszany na występy przez inne zakłady. Występował on także i w paru wsiach, gdzie go przyjmowano burzliwymi oklaskami.

Mamy również w świetlicy dość pracowitą sekcję dramatyczną, składającą się z 20-tu osób. Sekcja ta wystawiła już 2 sztuki sceniczne (m. innymi „Matkę", Gorkiego) a teraz przygotowuje groteskę pod tytułem „Montaż wiejski — Bumcyk", inscenizację „Obóz jeńców" i recytacje zbiorowe.

W PZPW Nr 37 został zorganizowany kurs dla analfabetów, którzy bardzo chętnie nań uczęszczają i są zadowoleni, iż w Polsce Ludowej mogą uczyć się, aby zdobyć dostęp do wiedzy, którego przed tym nigdy nie mieli.

Odbywają się u nas także kursy języka rosyjskiego.

Na naszym oddziale istnieje biblioteczka, która posiada 210 książek o treści beletrystycznej i biblioteczka marksistowska.

Od 20 b. m. zorganizowano w naszej świetlicy balet, składający się z dorosłych i dzieci. Muszę podkreślić, że bardzo dużo zawdzięczamy kierowniczce świetlicy, Janinie Drożdż, która dba bardzo o to, żeby jej świetlica osiągnęła jak najlepsze rezultaty w pracy kulturalnej i oświatowej".

* * *

Z wyżej przytoczonych relacji korespondentów fabrycznych „Głosu" wynika, że rozmaicie (dobrze i źle, właściwie i niewłaściwie) przebiega praca i działalność łódzkich świetlic robotniczych. Są wśród nich świetlice typu PZPDzW Nr 6 i typu PZPW Nr 37. Niewątpliwie — dalej napływające korespondencje (a przede wszystkim krytyczne) pozwolą nam oświetlić ogólny obraz pracy fabrycznych centrów kultury i oświaty, pomagając w podciągnięciu świetlic źle dotychczas pracujących do tego poziomu, który jest niezbędny dla wykonania ich wielkich i odpowiedzialnych zadań.

Opracował STEF.

W. GROPPER *satyryk w służbie postępu*

William Gropper urodził się w r. 1897 w ubogiej dzielnicy New-Yorku, East Side. Jako najstarszy spośród pięciorga rodzeństwa bardzo wcześnie musi już dzielić z rodzicami obowiązek zapracowania na utrzymanie licznej rodziny. Jako młody chłopiec zostaje zatrudniony w sklepie konfekcyjnym. Już wtedy rozpoczyna utrwalać w rysunkach obserwacje ciężkiego życia, które ograbiło młodego chłopca z beztroskiego dzieciństwa.

Jednocześnie z pracą zarobkową poświęca czas wolny studiom w wieczorowej szkole rysunków. Kontynuuje studia w Państwowej Akademii Sztuk Pięknych, po czym przez pewien czas uczęszcza do znanej w New-Yorku szkoły Ferrere'a, gdzie pracuje pod kierunkiem Henzi, Bellows i Gilesá. Temperament satyryka ujawnia się już we wczesnych pracach artysty. Jest rysownikiem od 25 lat. Po malarstwo sięgnął przed 15 laty.

William Gropper ciężko doświadczony w życiu swym przez imperialistyczny mechanizm wyzysku człowieka przez człowieka — wypowiada bezkompromisową walkę kapitalistycznemu ustrojowi, zaprzęga do tej walki całą pasję twórczą artysty - oskarżyciela imperialistycznego bezprawia. Aktem oskarżenia obejmuje Gropper wszystkie odcinki życia burżuazyjnego społeczeństwa. Tematem jego twórczości jest ucisk klasowy i walka proletariatu, zachłanność monopolistów i zastraszający wzrost bezrobocia, cynizm imperialistów, opóźniających stworzenie „drugiego frontu" przeciwko faszystowskim najeźdźcom; bestialstwo hitleryzmu i bohaterski ruch oporu ludów, walczących o pokój i t. p.

Gropper znany jest i ceniony przez najszersze masy pracujące USA. Jego obrazy i rysunki satyryczne są orężem postępowych i rewolucyjnych elementów społeczeństwa amerykańskiego do walki z uciskiem klasowym, z rodzimym imperializmem.

Gropper współpracuje szereg lat z NEW MASSES i z komunistyczną gazetą Morning Freiheit, z wydawnictwami związków zawodowych, postępowych organizacji lewicowych, publikuje szereg zbiorów rysunków i litografii, opatrzonych własnymi tekstami, ilustruje z górą 30 książek, wykonuje 56 rysunków z pobytu w ZSRR.



W. Gropper: „Ludobójca"

Artysta obecny jest w „pełnym uzbrojeniu" plastyka wszędzie tam, gdzie wre walka o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie klasowe i narodowe.

Z radością wita budownictwo socjalistyczne w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Gościna w Polsce, zachwyt artysty dla dynamiki, z jakim społeczeństwo nasze buduje własną przyszłość, znajdują wyraz w szeregu prac, wykonanych przez Groppera na terenie hut śląskich, PAFAWAGU i PDT we Wrocławiu.

Prace Groppera stały się dziś bronią przeciwko reakcji i wrogom postępu społecznego na całym świecie.

Helena Krajewska.



W czasie narady racjonalizatorów z naukowcami, która odbyła się w Politechnice Łódzkiej, J. M. Rektor prof. Osman Achmatowicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

: : Nauka w służbie postępu : :

Politechnika Łódzka otwiera swe wrota przed robotnikami

Najszersza i najściślejsza współpraca z ruchem racjonalizatorskim

Przemówienie Rektora Achmatowicza na naradzie racjonalizatorów i naukowców

Jesteśmy pokoleniem Polaków, któremu przypadło w udziale **historyczne zadanie budowania na swych ziemiach ojczystych zrębów socjalizmu.**

Pierwsze kroki na drodze, wiodącej do tego ustroju społecznego, stawialiśmy w warunkach wyjątkowo ciężkich: w momencie największych trudności i braków materialnych, jakie naród nasz kiedykolwiek przeżywał, w momencie, gdy na skutek bezprzykładnych zniszczeń wojennych, byliśmy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej cofnięci wstecz o całe pokolenie.

Zwycięska realizacja dzieła odbudowy

Wskutek tego **pierwszy okres po wyzwoleniu** poświęcony być musiał przede wszystkim **wytężonej pracy odbudowy kraju:** odbudowie zburzonych miast i wsi, zniszczonego przemysłu i rolnictwa, odbudowie naszej kultury duchowej.

Nasze młode państwo ludowe wywiązało się z tego wielkiego zadania w sposób godny **najwyższego podziwu:** w niespełna pięć lat odbudowane zostały i przywrócone do życia wszystkie podstawowe elementy naszego organizmu państwowego.

Z uczuciem wielkiego zadowolenia i dumy czytaliśmy na początku tego tygodnia radosne słowa Głowy naszego Państwa, Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że trzyletni narodowy plan odbudowy został już na dwa miesiące przed terminem wykonany. Możemy przeto śmiało powiedzieć, że **Polska Ludowa wychodzi z okresu odbudowy zwycięsko.**

Zadania w obliczu Planu 6-letniego

Jeśli z okresu, który stoi przed nami, chcemy wyjść również zwycięsko, jeśli walkę o **realizację planu 6-letniego** chcemy wygrać, to musimy uporczywie dążyć i nieustannie dbać o **stały postęp techniczny** w naszym przemyśle, o stałe **polepszanie metod produkcji** i o **modernizację** oraz **racjonalizację środków produkcji.**

Tylko wówczas będziemy mogli uzyskać z techniki możliwie największe korzyści. Tylko wówczas będziemy mogli **produkować coraz więcej, coraz lepiej i coraz taniej.** Tylko wówczas będziemy mogli zmniejszyć wysiłek fizyczny robotnika, a ciężar produkcji przerzucić na maszynę. Tylko wówczas będziemy mogli wyrównać nasz niedorozwój cywilizacyjny i stanąć w jednym szeregu z przodującymi narodami.

W **krajach kapitalistycznych** ulepszenie produkcji leży wyłącznie w interesie jednostek, w interesie posiadaczy środków produkcji. Dążą oni do ulepszeń w pogoni za zdobyciem większych zysków i pomnożeniem swych kapitałów. Pomysły swoje i wynalazki zachowują wyłącznie dla siebie, chroniąc je tajemnicą patentów i strzegąc zazdrośnie przed rozpowszechnieniem i przed pożądliwym okiem konkurentów.

Wskutek tego maszyna w krajach kapitalistycznych jest obcą i wrogą robotnikom siłą, obliczoną na wyżyłowanie ich pracy. Wręcz odmienny jest obraz **w ustroju socjalistycznym.**

Ustrój socjalistyczny wyzwala twórcze siły robotnika

Robotnik w tym ustroju, dzięki uspołecznieniu środków produkcji, nie jest już pozbawiony intelektu i woli, nie jest dodatkiem do maszyny, lecz czuje się na równi z majstrem, inżynierem i dyrektorem, jej **kierownikiem i współwłaścicielem.** Poczucie to zmienia całkowicie jego postawę rozumową i uczuciową wobec maszyny i wobec problemu jej ulepszania. Robotnik uświadamia sobie, że maszyna nie jest środkiem, służącym do tego, aby go wyzyskiwać, lecz jest ona **narzędziem jego pracy,** przeznaczonym do **służenia jemu samemu.** Z tej świadomości w robotniku rodzi się pewność, że **ulepszenie maszyny** podniesie jego byt materialny, zmniejszy wysiłek jego pracy fizycznej, da mu możność awansu, rozgłos jego imieniu.

To są najistotniejsze przyczyny, dla których robotnik w społeczeństwie socjalistycznym jest **zainteresowany i dąży do ulepszenia produkcji.**

Ruch racjonalizatorski otworzył nam oczy i pokazał, jak **wielkie rezerwy intelektualne** nagromadzone są w klasie robotniczej, jak wiele jest w jej łonie **ukrytych talentów.** Tym rezerwom i talentom trzeba dać możność **wyjścia z ukrycia,** aby mogły zabłysnąć, działać i rozwijać się. Drogą do tego jest właśnie **ruch racjonalizatorski** i to jest jego **wartością i siłą duchową.** W takim ujęciu ruch ten staje się środkiem wydobywania z klasy robotniczej najzdolniejszych i najwartościowszych jednostek oraz szkołą, kształcącą tych ludzi na **pionierów postępu technicznego.**

Ruch racjonalizatorski

Ruch racjonalizatorski powstał w łonie mas robotniczych w sposób żywiołowy i przybiera coraz większe rozmiary. Z tego powodu nie można go nadal pozostawiać samemu sobie. Podobnie, jak burzliwy potok wiosenny, którego siłę chcemy zużytkować, również ruch ten wymaga, aby mu dano dobrze przemyślane drogi ujścia i skierowano w **najwłaściwsze miejsce.** Mam tu na myśli takie sprawy, jak **zbieranie pomysłów** w określone grupy, **ustalanie hierarchii ich ważności i pilności,** rozprowadzanie do właściwych zakładów pracy, i szereg innych problemów, związanych z uporządkowaniem ruchu racjonalizatorskiego.

W pracy tej do pomocy powinny stanąć w pierwszym rzędzie stowarzyszenia techników, instytuty badawcze i wyższe szkoły techniczne.

Współpraca Politechniki z ruchem racjonalizatorskim, z a i n i c j o w a n a przez Akademię Górniczą i Politechnikę Śląską, znajduje się dopiero w swej początkowej fazie i dlatego byłoby na czasie rozważyć, **jakie formy współpracy tej należałoby nadać.**

Współpraca nauki

Nie może być najmniejszej wątpliwości, że **nauka odgrywa ogromną rolę w ruchu racjonalizatorskim.**

Nadzwyczaj ważne jest podejście do problemu racjonalizacji z **punktu widzenia naukowego,** to znaczy poddania tych problemów naukowej analizie. Na tej drodze dojść można do wszelkich szczegółów tego zagadnienia oraz można stworzyć właściwe i trafne podstawy oraz program dla **dalszego szerokiego działania.**

Niezwykle ważne jest także, że **nauka sama otrzymywać będzie nowy i obfity materiał od praktyki racjonalizatorskiej.** Materiał ten stanowić będzie dla niej bodziec i pożywkę dla dalszego rozwoju i udoskonalania. Dotyczy to szczególnie nauk technicznych.

Z tego powodu **nawiązanie bliskiego kontaktu pomiędzy światem naukowym i najszerszymi sferami racjonalizatorskimi jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości zarówno dla podniesienia stopnia racjonalizacji, jak i dla przyśpieszenia postępu technicznego oraz dla ożywienia i zbliżenia do życia naszej myśli naukowo-badawczej.**

Sprawa **zbliżenia wyższych uczelni do ruchu racjonalizatorskiego** oraz sprawa wynikających z tego ruchu zamówień społecznych była przedmiotem narad i dyskusji w gronie naukowców Politechniki Łódzkiej.

Nasze propozycje i zobowiązania

Przychodzimy na dzisiejszą naradę z **konkretnymi propozycjami,** dającymi się wprowadzić niezwłocznie w życie. Propozycje te mają charakter doraźny i nie wyczerpują oczywiście wszystkich nasuwających się tu możliwości. Toteż z biegiem czasu będą musiały być uzupełnione.

1) Politechnika Łódzka zgłasza gotowość służenia klubom wynalazców i racjonalizatorów wiedzą i doświadczeniem swoich profesorów, adiunktów i asystentów w sprawach, które kluby te we własnym zakresie rozwiązać nie będą się czuły na siłach.

2) Zgłaszamy gotowość służenia naszymi laboratoriami i urządzeniami naukowo-badawczymi w przypadkach potrzeby sprawdzenia wynalazków metodami naukowymi, na specjalnych przyrządach, które Politechnika posiada, a których nie mają zakłady pracy i kluby wynalazców. Przy tego rodzaju badaniach służymy całym naszym sprzętem naukowym, naszymi księgozbiorami i znajomością obcych języków.

3) Zgłaszamy gotowość przyjmowania do opracowania pomysłów wymagających specjalnych studiów, analiz i skontrolowania, nie naruszając praw autorów pomysłów. Możemy oddawać te pomysły do opracowania starszym studentom, jako tematy prac dyplomowych.

4) Zgłaszamy gotowość wygłaszania na terenie fabryk odczytów i pogadanek dla racjonalizatorów, w pierwszym rzędzie na tematy ściśle związane z ich dziedziną pracy.

5) Zgłaszamy gotowość stałego informowania zainteresowanych zakładów pracy i klubów wynalazców **o znanych nam nowych pomysłach racjonalizatorskich zagranicą.**

6) Zgłaszamy wreszcie gotowość przetłumaczenia broszur radzieckich, znanych pod nazwą „Techminimum". Jak wiadomo, broszury te zawierają w formie jak najprzystępniejszej podstawowe wiadomości techniczne z wąskich dziedzin, stanowiących odcinek pracy poszczególnych robotników. Sądzimy, że byłoby pożądane, aby każdy robotnik przyswoił sobie wiadomości zawarte w broszurze, dotyczące jego dziedziny.

Zdajemy sobie sprawę, że zgłoszone tu skromne zobowiązania stanowią właściwie dopiero **zapoczątkowanie współpracy naszej Politechniki z ruchem racjonalizatorskim,** że za tymi pracami przyjść muszą jeszcze dalsze konieczne do tego, aby Politechnika nasza w coraz większym zakresie weszła w orbitę ruchu racjonalizatorskiego.

Te zobowiązania są nie tylko wyrazem naszych chęci zaspokojenia pewnych aktualnych braków, narzuconych przez potrzeby zewnętrzne. Są one także wyrazem naszego impulsu wewnętrznego, który dąży do **jak najszybszego i jak najbardziej skutecznego zniesienia sztucznych i niepotrzebnych barier, dzielących do niedawna świat pracy od wyższych uczelni.**

Politechnika spłaca klasie robotniczej zaciągnięty dług

Chcielibyśmy, aby te dążenia znalazły oddźwięk w sferach, do których są skierowane, w sferach robotniczych.

Powstanie swoje zawdzięcza Politechnika Łódzka klasie robotniczej Łodzi, jej stałemu dążeniu do podniesienia swej kultury technicznej.

Dziś Politechnika Łódzka, po przełamaniu pierwszych organizacyjnych trudności, stoi już mocno, już żyje własnym silnie pulsującym życiem i ma wszelkie możliwości rozwoju **na** przyszłość.

Jest naturalną formą wdzięczności, jest **chęcią spłacenia zaciągniętego długu** i poczuciem **głęboko pojętego obowiązku,** że Politechnika teraz **najsilniej pragnie współdziałać w rozwiązaniu zagadnień, stojących przed klasą robotniczą, że sama chce, niosąc tę pomoc, iść do fabryk i że pragnie szeroko otworzyć swe wrota przed robotnikami w dążeniu do jak najściślejszej i najskuteczniejszej współpracy.**

FRYDERYK ENGELS

Wielki wódz i nauczyciel proletariatu

(W 129 rocznicę urodzin)



MARKS – ENGELS – LENIN – STALIN

Dnia 28 listopada 1820 roku urodził się w mieście Barmen w Nadrenii przyjaciel i najbliższy współpracownik wielkiego Marksa, Fryderyk Engels.

Całe życie Engelsa jest przykładem ofiarnej służby dla sprawy proletariatu, dla sprawy mas pracujących i uciskanych.

Młody Engels, syn właściciela fabryki włókienniczej, znalazł w sobie dość odwagi, aby zerwać ze środowiskiem, w którym się urodził, poświęcić wszystkie siły, całą wiedzę i genialne zdolności służbie klasy, której historia przeznaczyła wielką rolę — wyzwolenie siebie samej i całej ludzkości spod jarzma wszelkiego ucisku społecznego i politycznego.

W tej szlachetnej roli bojownika o sprawę proletariatu Engels znalazł towarzysza broni w osobie genialnego Karola Marksa, który w owym czasie doszedł do tych samych wniosków, co Engels. Więzy niezachwianej przyjaźni połączyły na zawsze obu geniuszów.

Nieocenioną zasługą Marksa i Engelsa było to, że wykazali oni w sposób naukowy **nieuchronność krachu kapitalizmu i triumfu społeczeństwa socjalistycznego. Tym samym socjalizm z jałowych marzeń o lepszej przyszłości przeistoczył się w naukę.**

Marks i Engels udowodnili, że droga do społeczeństwa socjalistycznego prowadzi poprzez rewolucję proletariacką i dyktaturę proletariatu. Założyciele marksizmu uczyli, że proletariat nie zdoła zwyciężyć i nie będzie mógł zbudować nowego społeczeństwa bezklasowego, jeżeli nie utworzy on swej własnej partii robotniczej, partii komunistycznej.

Marks i Engels poświęcili życie walce o utworzenie takiej partii i uzbrojenie jej w teorię rewolucyjną — w oręż socjalizmu naukowego.

Jakkolwiek Engels podkreślał stale, że w opracowaniu tej teorii rewolucyjnej grał „drugie skrzypce" i że główną zasługę w tej wielkiej sprawie przypisać należy Marksowi, to jednak **własny wkład Engelsa w opracowanie tej teorii był ogromny.** We wszystkich pracach z Marksem („Manifest Komunistyczny" i inne) oraz w szeregu własnych prac („Położenie klasy robotniczej w Anglii", „Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech", „Anty-Duehring", „Dialektyka przyrody", „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa" i inne) **opracował on i rozwinął teorię marksistowską — potężny oręż proletariatu.**

Po śmierci Marksa (rok 1883) Engels zajął się dokończeniem pracy swego wielkiego przyjaciela — opublikowaniem „Kapitału". Za życia Marksa ukazał się jedynie pierwszy tom „Kapitału", drugi zaś i trzeci tom pozostały w rękopisie. O ile pierwszy tom „Kapitału" nie mógłby ujrzeć światła dziennego bez ofiarnego poparcia materialnego, którego stale udzielał Engels Marksowi, to **jeszcze większą rolę odegrał Engels w opublikowaniu drugiego i trzeciego tomu „Kapitału". „Rzeczywiście — pisał Lenin — te dwa tomy „Kapitału", to praca dwóch ludzi: Marksa i Engelsa".**

Jako uczony, Engels odznaczał się zdumiewającą wielostronnością i bogactwem wiedzy. Ekonomia polityczna i filozofia, przyrodoznawstwo i historia, filologia porównawcza i literatura, polityka międzynarodowa i strategia wojskowa — **oto szeroki zakres zainteresowań naukowych Engelsa, zakres dziedzin, w których wystąpił on jako śmiały nowator, torujący nauce nowe drogi.**

Engels był nie tylko uczonym, lecz również i rewolucjonistą, bojownikiem. W burzliwym okresie rewolucji 1848—1849 roku Engels walczył wraz z Marksem o zwycięstwo rewolucji, **o utworzenie zjednoczonej demokratycznej republiki niemieckiej.** Kiedy wiosną 1849 r. w południowo-zachodnich Niemczech wybuchło powstanie, **Engels wziął bezpośredni udział w walce powstańczej. — „Wszyscy, którzy widzieli go pod kulami — pisała o Engelsie córka Marksa, Eleonora — długo jeszcze opowiadali o jego niezwykłej odwadze i zimnej krwi".**

Podobnie jak Marks, również i Engels był **żarliwym bojownikiem w walce przeciwko wszelkiemu uciskowi narodowemu. „Nie może być wolny naród, który uciska inne narody"** — oświadczył Engels w jednym ze swych przemówień, **demaskujących niemiecką politykę ucisku w stosunku do Polski.** Demaskując bezlitośnie zaborczą politykę Anglii, Niemiec i innych mocarstw, Engels wyśmiewał wszelkie kursujące w owym czasie „teorie", jakoby „bóg czy też „historia" przeznaczyły ten czy inny naród do panowania nad światem.

Engels uważał, że siłą, która raz na zawsze położy kres uciskowi narodowemu, która zlikwiduje ucisk gospodarczy i polityczny, jest proletariat — grabarz społeczeństwa kapitalistycznego i twórca nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Oświecić proletariat, zorganizować go, przygotować do przyszłego ataku na twierdzę kapitalizmu — oto w czym widział Engels główne zadanie swego życia.

Wraz z Marksem toczył Engels zaciętą walkę o utworzenie partii proletariackiej, o wyzwolenie klasy robotniczej spod obcych i wrogich jej wpływów. Działalność Engelsa w szeregach „Związku Komunistów" (1847 do 1852) i „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników" (1864 do 1872) — oto konsekwentne etapy tej walki o partię proletariacką.

Po śmierci Marksa całe brzemię kierowania międzynarodowym ruchem robotniczym spadło na barki Engelsa.

Z ogromną sympatią śledził Engels walkę rewolucjonistów rosyjskich z caratem. Podobnie, jak i Marks, Engels interesował się szczególnie Rosją, narodem rosyjskim, jego historią, kulturą i literaturą. Nauczył się języka rosyjskiego i czytał w oryginale utwory Puszkina, Sałtykowa-Szczedrina, Czernyszewskiego i Dobroliubowa. „To wielki i utalentowany naród" — oto jak określił Engels naród rosyjski, podkreślając jego ogromną rolę w historii świata. Engels przepowiadał, że w przyszłości naród ten odegra jeszcze ważniejszą rolę, ponieważ Rosji sądzone jest posunąć naprzód sprawę rewolucji w Europie.

Engels miał nadzieję, że uda mu się jeszcze „zajrzeć do XX wieku" i doczekać rewolucji rosyjskiej. Do późnej starości (Engels zmarł w wieku 75 lat) zachował cechujący go bojowy duch rewolucyjny, optymizm i radość życia.

Nie dane było Engelsowi doczekać rewolucji w Rosji. Ale w roku śmierci Engelsa młody Lenin utworzył w Petersburgu „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej" — zaczątek rewolucyjnej partii proletariackiej, która stanęła na czele walki o zwycięstwo rewolucji w Rosji. W trzy lata później na Zakaukaziu rozpoczął działalność rewolucyjną towarzysz Stalin.

Lenin i Stalin, genialni kontynuatorzy Marksa i Engelsa, nie tylko rozwinęli ich rewolucyjną teorię, lecz wcielili ją również w życie na jednej szóstej kuli ziemskiej, tworząc pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Po drugiej wojnie światowej na drogę wskazaną przez Związek Radziecki wkroczyły kraje demokracji ludowej. Z każdym dniem wzrasta, rozszerza się i krzepnie obóz zwolenników pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. Podżegacze wojenni mogą się miotać w bezsilnej wściekłości, nie uda im się jednak odwrócić koła historii i zahamować pochodu mas pracujących, kroczących naprzód ku wielkiemu celowi, wskazanemu przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — ku komunizmowi.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

Stanisław Witkiewicz: „Pisma Wybrane" — tom I — „Sztuka i krytyka u nas". Wydawnictwo „Książka i Wiedza", stron 224, cena 300 zł.

Dzieła literackie i krytyczne Stanisława Witkiewicza, jednego z naszych najlepszych krytyków literatury i sztuki — od pół wieku leżały w pyle zapomnienia. Jedynie „Na przełęczy" i „Mickiewicz jako kolorysta" doczekały się kilku „szkolnych" wydań.

Obecnie „Książka i Wiedza" podjęły wdzięczny trud zgromadzenia i wydania najcelniejszych pozycji witkiewiczowskiej spuścizny literackiej.

W pierwszym tomie „Pism Wybranych" znajdujemy słynną „rozprawę z Matejką", większe prace o Siemiradzkim, Chełmońskim itd. Miłośnicy naszej sztuki narodowej wezmą te krytyczne prace do ręki z prawdziwą przyjemnością.

* * *

Biblioteczka dla dzieci: W. Bianki — „Kurka wodna", „Łysy boczek", i „Zwariowana wiewiórka". Cena każdego tomiku 25 zł.

Książki dla dzieci były u nas stanowczo za drogie. Lepiej wydane bajeczki kosztowały po kilkaset złotych. Nie każdy ojciec mógł swoim dzieciom kupić „Lisa Witalisa" czy inne „Niebieskie migdały".

Obecnie „Książka i Wiedza" dokonała poważnego wyłomu w tym „murze" drożyzny książek dla dzieci. Wydane zostały trzy piękne opowiastki radzieckiego autora W. Bianki — pt. „Kurka wodna", „Łysy boczek" i „Zwariowana wiewiórka". Książki te wydano naprawdę pięknie, na doskonałym papierze. Ilustrowane wielobarwnymi obrazkami — kosztują tylko 25 złotych za tomik. Olbrzymie nakłady dają pewność, że książeczki nowej serii dziecięcej będą dostępne naprawdę dla wszystkich dzieci.

* * *

W „Biblioteczce Teatrów Świetlicowych" ukazały się dalsze doskonałe pozycje. Np. Fredry: „Zrzędność i przekora", Garina — „Dzieciństwo Tomka", Konopnickiej — „Franek" i „Marianna w Brazylii" oraz Steinbecka — „Grona Gniewu".

* * *

„Żołnierz wolności, ludu, wolności Polski". „Książka i Wiedza" wydały krótki życiorys Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Cena książeczki wynosi 25 złotych. Pierwszy nakład w ilości kilkudziesięciu tysięcy został już prawie rozchwytany przez społeczeństwo.

H. Rud.

27 listopada

Z życia Partii

Dnia 28. XI. b. r. o godz. 15 odbędzie się Plenum Komitetu Dzielnicy Staromiejskiej. w lokalu własnym ul. Południowa 11.

Obecność członków komitetu obowiązkowa.

UWAGA. CZŁONKOWIE PZPR — HUMANIŚCI (łącznie z I r.)

W poniedziałek dnia 28. XI. 1949 r., o godz. 19. odbędzie się w lokalu Podst. Org. Part. przy ul. Lindleya 3 zebranie partyjne.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA, INWALIDZI WOJENNI PZPR-owcy

W poniedziałek. dnia 28. XI. 1949 r., o godz. 17. odbędzie się zebranie Podst. Org. Part. PZPR przy Zw. Inw. Wojen. R. P. w Łodzi.

Sprawy bardzo ważne.

PSS usprawnia swe prace

Wysiłki załogi i rozwój współzawodnictwa

umożliwiły przedterminowe wypełnianie zobowiązań

Załoga PSS wykonała przedterminowo swoje zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe, wykonując o 45 dni wcześniej plany obrotów i oszczędności.

Poważne to osiągnięcie świadczy o tym, że socjalistyczne metody pracy, że idea współzawodnictwa przenikają coraz głębiej nie tylko do pracowników produkcyjnych, ale obejmują także pracowników aparatu usługowego i dystrybucyjnego.

W dniu 18 marca br. załoga PSS po rozpatrzeniu planu obrotów postanowiła zobowiązać się do wykonania rocznego planu **o miesiąc wcześniej**, administracyjny plan oszczędnościowy podwyższyć z 80 milionów do 150 milionów zł. a planowane koszty handlowe zmniejszyć o 0,6 procent.

Wyniki, uzyskane w ciągu 1949 r. potwierdziły całkowicie słuszność poprawek, wniesionych przez pracowników przy omawianiu planu administracyjnego.

Plan obrotów został wykonany nie o 31, a o 45 dni wcześniej. Oszczędności podwyższone osiągnięto o 45 dni wcześniej, co pozwala na oszczędzenie dodatkowych sum. Koszty handlowe zniżono zgodnie z zobowiązaniem.

Najpotężniejszą dźwignią do osiągnięcia takich wyników było **współzawodnictwo pracy.** W ciągu br. nastąpił znaczny rozwój ruchu współzawodnictwa w PSS, w styczniu br. brało w nim udział 1.535 pracowników, tj. 30 proc. załogi, a w miesiącu październiku liczba współzawodniczących wzrosła do 4.000 pracowników, co stanowi 80 proc. załogi. Wkład tych współzawodniczących, spośród których wybijają się na czoło: Jadwiga Bartowska, Zofia Jasiewicz, Teodor Wittenbeck, Czesław Zieliński, Franciszek Olczyk, Aleksander Pietrzak, Ryszard Sterlak, Feliks Pieśniak, Józef Przybyła, Stanisław Andrzejewski, Janina Krzywiec, Władysław Kuchta — zadecydował o osiągnięciach. Do tak pomyślnych wyników przyczyniła się również praca załogi współzawodniczących sklepów, z których wyróżniają się sklepy Nr Nr 254, 192.

Poważnym czynnikiem przy wykonaniu zobowiązań były **narady wytwórcze.** Na tych naradach omawiano trudności, braki, sposób podwyższenia, zdolności produkcyjnych zakładu i możliwości podniesienia obrotów w sklepach. Wiele pomysłów, które zostały wysunięte na tych naradach przez pracowników, było konsekwentnie realizowane przez Zarząd i administrację Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Osiągnięcie takich wyników umożliwiła przodująca rola podstawowej organizacji PZPR w Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Decydująco zaważyła tutaj przeprowadzona reorganizacja, w wyniku której na miejsce jednej centralnej organizacji nie będącej w stanie objąć całokształtu zagadnień — powstało 12 podstawowych organizacji partyjnych. Nowopowstałe organizacje partyjne potrafiły zmobilizować towarzyszy i pociągnąć za sobą całą załogę do **zwycięskiej walki o wykonanie zobowiązań.**

Poważną rolę odegrały Rady Zakładowe, ZMP i Liga Kobiet, mobilizując swój aktyw do wypełnienia planów i zobowiązań.

Organ samorządu spółdzielczego — Rada Nadzorcza, niedawno powstałe, lecz bardzo czynne dzielnicowe rady spółdzielcze i większość komitetów sklepowych również skutecznie współdziałały w wysiłkach załogi o wywiązanie się z przyjętych zobowiązań.

Nie ulega wątpliwości, że w działalności PSS istnieje jeszcze dużo niedociągnięć. Wyrównanie tych usterek — to doniosłe zadanie na najbliższą przyszłość.

Jednak trzeba podkreślić, że mimo wielu jeszcze braków, praca PSS ulega stałej poprawie.

Cyfry wskazują, że PSS jest poważnym czynnikiem w gospodarce miasta Łodzi, że odgrywa rozstrzygającą rolę w rozprowadzaniu artykułów pierwszej potrzeby. Nakłada to na nią poważne obowiązki, gdyż od stylu pracy, od wyników PSS zależy wypełnienie tych zadań, które przypadają PSS w Łodzi w ramach 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Bezczynny Komitet Domowy



Lokatorzy domu przy ul. Praskiej 14 piszą: „Dom nasz liczy 36 lokatorów — nic więc dziwnego, że brak studni daje się nam dotkliwie we znaki. Studnia już od dłuższego czasu jest popsuta. Podkreślamy, że tak niepomyślnie się składa, iż musimy wodę pobierać aż z ul. Nowozarzewskiej. Nasz Komitet Domowy, nie zajmuje się niczym w naszym domu, mimo, że zbieraliśmy fundusze zarówno na reperację studni, jak i pralni oraz dusze na reperację studni, pralni i dachu...."

Powinniście w porozumieniu z Dzielnicową Radą Narodową wystąpić przeciwko Komitetowi Domowemu, nie wywiązującemu się ze swych zadań i dokonać wyboru nowego Komitetu.

Pokrzywdzone dzieci kolejarzy

— Dlaczego dla dzieci kolejarzy — pisze ob. St. Świtalska — nie wydaje się talonów na paczki żywnościowe? Nasz wydział socjalny nie daje nam żadnych nadziei pomyślnego załatwienia tej sprawy. Dziwne jest, że dzieci włókniarzy, metalowców, spółdzielców i innych rodziców pracujących korzystają z przysługujących im uprawnień i mogą otrzymywać paczki żywnościowe, a dzieci pracowników PKP naprożno na nie oczekują".

Prosimy o wyjaśnienia Dyrekcję Okręgu Łódzkiego. Kolei Państwowych.

Społeczna zbiórka odpadków w toku

Ulice Kołłątaja i Magistracka przodują

Do Miejskiego Komitetu Społecznej Zbiórki Odpadków wpłynęły już pierwsze meldunki od zespołów zbiórkowych, przeprowadzających zbiórkę na mieście. Dochód z tej akcji przeznaczony został — jak wiadomo — na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Jak dotychczas akcja ta napotyka jednak na wiele trudności, Na wszystkich domach miały być wywieszone afisze, zawiadamiające o terminach odbioru zebranych odpadków. W wielu miejscach brak tych zawiadomień. Niektórzy dozorcy nie zajęli się należycie zbiórką i w rezultacie zespoły zbiórkowe często musiały odjeżdżać z próżnymi wozami.

Na wyróżnienie zasługują ulice Magistracka i Kołłątaja, gdzie na każdym podwórzu przygotowane już były odpadki i dozorcy pomagali sami ładować je na wozy.

W akcji zbiórkowej odpadków mamy również przodowników. Specjalnie wyróżnił się dozorca domu przy ulicy Nowotki 4a — ob. STEFAN PRZYGODZKI, który w powierzonym swej pieczy domu zebrał największą ilość odpadków i przygotował je w sposób wzorowy, dając wszystkim dozorcom przykład właściwego zrozumienia obowiązku społecznego.

Miejski Komitet Społecznej Zbiórki Odpadków w Łodzi ostrzega przed wydawaniem zebranych odpadków nieupoważnionym zbieraczom. Zespoły społeczne działające w ramach akcji — zaopatrzone są w specjalne upoważnienia Komitetu i okazują je na żądanie.

Sprzączek niema



I ktoby to pomyślał, że z takiej drobnostki mogą wyniknąć większe kłopoty! Co tu zrobić?

Otrzymałam od Hipolita piękny materiał na pas do pończoch.

Ucieszyłam się niezmiernie, bo właśnie potrzebny mi jest taki pas.

Nabyłam w PDT gumy na podwiązki i zamierzałam kupić sprzączki do zapinania. Niestety, tego ostatniego pragnienia nie udało mi się spełnić.

W PDT — nie ma. W sklepach PSS również nie ma. Poszłam więc do prywatnego sklepu.

— Poproszę sprzączki do podwiązek.

— Daruje pani, lecz chwilowo zabrakło.

Podobne rozmowy powtarzały się kilkanaście razy — bez skutku — w różnych sklepach. Obeszłam niemal połowę miasta. Wszędzie to samo.

— Dlaczego masz taką smutną minę, Polciu? — spytał mnie w domu Hipolit.

— Nie mogę nigdzie dostać sprzączek!

— Bo nie umiesz szukać! — Hipolit więc zaofiarował się kupić mi owe nieszczęsne sprzączki.

Poszedł. Nie było go pół dnia. Wreszcie wrócił poirytowany — z niczym.

— Co, u kaduka — denerwował się nie na żarty. — Takie głupstwo, a znaleźć nie można!

Jednak to nie jest w porządku. W wielu sklepach prywatnych zauważyłam gotowe pasy ze sprzączkami. Dlaczego osobno nie można ich kupić? Gotowy, dobry pas kosztuje przeszło 2 tysiące złotych! Uszyty w domu — wypada znacznie taniej. W rezultacie albo będę musiała kupić gotowy pas, albo chodzić w zimie bez pończoch, co byłoby źdźiebko ryzykowne ze względu na możliwość nabawienia się kataru.

Apolonia z Dokuczalskich Smutna.

Plenarne zebranie delegatów

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Inst. Użyt. Publ, R. P. — Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż w dniu 30 listopada br. o godz. 17 w lokalu Związku przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się Plenarne Zebranie Delegatów. Obecność obowiązkowa.

Komunikat Delegatury RSW „Prasa"

Zarząd Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy Delegaturze RSW „Prasa" zawiadamia, że ciągnienie losów loterii fantowej przesunięte zostało na dzień 30. 11. 1949 r. Ciągnienie odbędzie się na wieczorku urządzanym przez Ligę Kobiet w tymże dniu — w lokalu Delegatury przy ul. Piotrkowskiej nr 68.

Instytut badania krwi na alkohol

postrachem nietrzeźwych szoferów

Przy Stacji Przetaczania Krwi PCK istnieje Instytut badania krwi na alkohol.

W Instytucie tym bada się krew wszystkim szoferom, motocyklistom, maszynistom i tp., którzy spowodowali wypadek. Krew bywa natychmiast badana, gdyż alkohol we krwi bardzo szybko się spala i już po kilku godzinach trudno stwierdzić jego ślady.

Statystyka wykazała, że na sto wypadków samochodowych 60-ciu szoferów posiada w krwi alkohol, czyli na 100 — 60 wypadków spowodowanych zostało przez zamroczenie alkoholem.

Ażeby wpłynąć na zmniejszenie ilości wypadków, Instytut badania krwi występuje do odpowiednich władz z wnioskiem o uruchomienie lotnych komisji, które przeprowadzałyby badania krwi kierowców, których samochody stoją przy restauracjach lub w ich pobliżu. W wypadkach stwierdzenia zawartości alkoholu w ich krwi, po dwóch karach pieniężnych odbierane byłoby prawo jazdy.

Uznanie Min. Budownictwa dla PPB w Łodzi

W związku z wykonaniem przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi planu rocznego za rok 1949 (w wysokości 2 miliardów złotych) — wiceminister budownictwa nadesłał na ręce dyrektora Zjednoczenia PPB tow. Łętowskiego depeszę, wyrażającą uznanie i podziękowanie dla wszystkich pracowników przedsiębiorstwa.

Komunikat

Oddział Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzywa zarządy kół. które nie odebrały ankiet sprawozdawczych do stawienia się po odbiór dnia 27 bm. w godz. od 11-ej do 19-ej. Stawiennictwo obowiązkowe.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski.

Zespół Wieluń przodującym gospodarstwem woj. łódzkiego

Pomyślne wyniki współzawodnictwa między majątkami — Robotnicy rolni nie szczędzą wysiłków

Jak już podawaliśmy, zakończony został **II etap współzawodnictwa** wśród robotników rolnych. Etap ten, oprócz pokaźnej liczby przodowników pracy, wysunął spośród 13 Zespołów PGR kilka najlepszych majątków, które otrzymały zaszczytne miano **przodujących gospodarstw w województwie łódzkim.**

Pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł przodownika uzyskał **najlepszy Zespół naszego województwa**, a mianowicie **Nr 11 Wieluń**, osiągając w ogólnej punktacji 632 pkt. W Zespole tym wyróżnia się majątek Ruda. Drugie miejsce zajął **Zespół Nr 3 Łęczyca**, uzyskując 572 punkty, z wysuwającym się na czoło majątkiem Koryta, wykazującym 848 punktów. Trzecie miejsce zajął Zespół Nr 1 Kutno przy 570 punktach.

Czemu Zespół wieluński zawdzięcza zaszczytne I miejsce wśród majątków naszego województwa i godność przodownika?

Otóż w pierwszym rzędzie **zrozumieniu przez robotników rolnych znaczenia współzawodnictwa pracy** oraz właściwie pojętej i zastosowanej **planowej gospodarce.** Wkład robotników majątków, którzy w liczbie 200 przystąpili do współzawodnictwa, był olbrzymi i w pierwszym rzędzie przyczynił się do osiągnięcia tak pomyślnych wyników.

W porównaniu z ubiegłym rokiem stan pogłowia bydła rogatego wzrósł w Zespole o 20 procent, przy czym przeciętny udój mleka od krowy wynosi obecnie 2500 litrów, gdy w roku ubiegłym otrzymywano tylko 2100 litrów. Stan pogłowia trzody chlewnej podniesiono o 630 procent. W ramach akcji „H" odstawiono 434 tuczniki o łącznej wadze 40.489 kg, wykonując plan kontraktacyjny w 120 procentach. Wreszcie stan pogłowia koni podniesiono o 76 procent.

Bardzo poważne sukcesy uzyskano na odcinku **upraw roślin.** Plon **żyta** podniesiono o 12 procent przy przeciętnym zbiorze z hektara 19,46 kwintali. Plon **pszenicy** wzrósł o 38 procent przy przeciętnym zbiorze 20,70 kwintali z hektara. Plony owsa wzrosły o 31 procent — 23,68 kwintali z ha, rzepaku ozimego o 53 procent — 20 kwintali z ha, buraka cukrowego o 8 procent — 152 kwintali z ha, oraz ziemniaków o 26 procent, przy przeciętnym zbiorze 114 kwintali z jednego hektara. Plony uzyskane w majątkach są o wiele wyższe od uzyskiwanych przez okolicznych gospodarzy. Dzięki temu stają się PGR wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi.

Zespół Wieluń nie tylko uzyskał pierwszeństwo w uprawie czy rozbudowie hodowli. Zajął on przodujące miejsce także **w pracach organizacyjnych.** W czasie trwania współzawodnictwa pracy zorganizowano na terenie zespołu 6 świetlic oraz trzy przedszkola dla dzieci robotniczych, wyremontowano budynki mieszkalne dla 25 rodzin robotników rolnych oraz uruchomiono kursy dla analfabetów, na których przeszkolono 40 robotników.

Dyrektorem tego przodującego Zespołu PGR jest wysunięty na to odpowiedzialne stanowisko były robotnik rolny, tow. Edmund Sawicki. Pamagają mu w pracy liczni przodownicy jak tow. tow.: Marta Pleśnik i Józef Zakręt którzy wyrabiają 128 proc. normy dziennej, Jan Krawczyk 136 proc. normy dziennej. Wiktoria Dawid 135 proc. Takich robotników PGR w Wieluniu posiada wielu.

Komisja Remontowa DRN-Północ

dziękuje robotnikom za prace przy naprawach domów

Opieszałość MPB grozi pozostawieniem ludzi na zimę bez dachu nad głową

Komisja Remontowa przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Łódź-Północ po zapoznaniu się z wykonanymi na obszarze Starostwa Północnego remontami domów robotniczych, podjętych przez ochotnicze grupy z różnych zakładów pracy, składa serdeczne podziękowanie robotnikom, którzy pomagali w akcji remontów.

Udział w niej brali robotnicy i pracownicy PZPJG Nr 8 (Hipoteczna 7-9). Centrala Skór Surowych (Zgierska 73), PZPG Nr 5 (Limanowskiego 156), PZPB Nr 2 (Ogrodowa 7), PKP — Rejony Budynków MZK przy ul. Tramwajowej.

* * *

Jednocześnie stwierdzono, że z prac. zleconych jeszcze w maju przez Komisję Remontową przy północnej DRN *Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu* — dotychczas *większa część nie została wykonana.*

Ciekawe jak MPB. wyobraża sobie wykonanie przyjętych zobowiązań w akcji remontów? Nie można przecież pozostawić ludzi na zimę *bez dachu nad głową!* (sw)

Likwidujemy bolączki

CHPS usprawni ustalanie cen futer

W odpowiedzi na nasz artykuł na temat niewłaściwej klasyfikacji cen futer w sklepie CHPS przy Placu Kościelnym, otrzymaliśmy wyjaśnienie — już po raz drugi. Tym razem słuszne.

Dyrekcja Handlowa CHPS — oddział futrzarski — otrzymała upomnienie od Dyrekcji następującej treści: „Prosimy o zwrócenie uwagi przy ustalaniu cen skórek futerkowych, aby były one dostosowane do ich klasyfikacji gatunkowej oraz wielkości. W ten sposób uniknie się tego, aby ceny skórek tego samego gatunku a różnej wielkości były jednakowe".

Dziś zebranie wyborcze

właścicieli nieruchomości

Zgodnie z zarządzeniem Prezydenta m. Łodzi o powołaniu przymusowego zrzeszenia właścicieli prywatnych nieruchomości, dziś, w niedzielę dnia 27. XI. br. o godzinie 10 w świetlicy **PZPB Nr 2** przy ul. Ogrodowej odbędzie się zebranie wyborcze właścicieli nieruchomości z obwodu północnego, obejmującego teren Starostwa Grodzkiego Północno - Łódzkiego. Przewodniczyć zebraniu będzie upełnomocniony przez Prezydenta, kierownik Wydziału Administracyjnego Starostwa. mgr. Teofil Turski.

Stawiennictwo prywatnych właścicieli nieruchomości obwodu północnego obowiązkowe.

Pierwszy wykład M. Uniwersytetu Społecznego

Wykłady Miejskiego Uniwersytetu Społecznego odbywać się będą w nowym gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Pierwszy wykład prof. Jakubowskiego na temat: „Powieść polska po drugiej wojnie światowej"—odbędzie się w dniu 29 listopada o godz. 19 w lokalu biblioteki przy ul. Gdańskiej 102. Wstęp wolny dla wszystkich.

PORANEK SMETANOWSKI

W niedzielę, 27 bm., godz. 12.00, Poranek Symfoniczny Państwowej Filharmonii poświęcony będzie całkowicie utworom Fryderyka Smetany z okazji „Dni Fr. Smetany w Polsce", obchodzonymi uroczyście w całym kraju. Dyryguje VACLAV NEUMANN (Praga). Śpiewa LESŁAW FINZE, artysta Opery Śląskiej.

Ceny miejsc zniżone. Kasa Filharmonii czynna w godz. 10—13. Bilety dla członków zw. zaw. rozprowadza Wydz. Kult.-Ośw. ORZZ (Traugutta 18).

ODCZYT

Dnia 28 listopada br. godzina 19, w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego ul. Piotrkowska nr 135 od będzie się odczyt „Własności użytkowe tkanin bawełnianych odpadkowych i wymagania stawiane przędzy." Prelegent: Kol. Spodenkiewicz Ildefons.

Ofiary

Na Odbudowę Warszawy składam symboliczne tysiąc złotych z wdzięczności za wyleczenie mej żony przez prof. dr med. Wierzuchowskiego Mieczysława.

Hudeczek Franciszek.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 27 listopada 1929 r.

FASZYZACJA POLSKI TRWA

„Czołowi" przywódcy sanacyjni rozjeżdżają po kraju z odczytami przygotowującymi grunt do zmiany konstytucji i dalszej faszyzacji kraju. Minister Car w Poznaniu i Boerner w Krakowie wygłosili odczyty o konieczności przystosowania się Polski do „nowych praw", które „narodziły się za Alpami" (u Mussoliniego — przyp. nasz).

Min. Składkowski, twórca słynnych „sławojek" — wygłosił odczyt w Łodzi, gdzie w ciągu godziny porównywał rządy sanacyjne z rządami Napoleona, broniąc się przed atakami opinii publicznej, która twierdzi, że rządy sanacyjne wpędzają Polskę w otchłań klęski.

BEZROBOTNI ŻĄDAJĄ POMOCY

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi wielki wiec bezrobotnych, którzy zażądali od władz natychmiastowego przyjścia z pomocą dziesiątkom tysięcy ofiar bezrobocia. Na wiecu kilkakrotnie interweniowała policja.

SAMOBÓJSTWO MŁODZIEŃCA

Niejaki Jan Wróbel (Waryńskiego Nr 11) po powrocie z wojska nie mógł znaleźć żadnej pracy. W dniu wczorajszym Jan Wróbel skarżył się przed znajomymi: — „Nie ma dla mnie miejsca na świecie". Po powrocie do domu Wróbel wbił sobie nóż w piersi, chcąc skończyć z nędzą. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. (Republika)

KOMISARZ W KASIE CHORYCH

W Okręgowym Związku Kas Chorych w Łodzi zamianowano komisarza rządowego, którym został p. E. Łopuszański, obecny komisarz Kasy Chorych w Łodzi

SKUTKI BEZROBOCIA

30-letni Aleksander Lipiński, zam. przy ul. Kilińskiego 127 powiesił się na strychu. Okazało się, że Lipiński przed niedawnym czasem stracił posadę, a wszystkie starania o znalezienie jakiegoś zajęcia spełzły na niczym. (Kurier Łódzki).

NOWY DOM RUNĄŁ W GRUZY

Nowy dom trzypiętrowy, zbudowany przy ulicy Żeromskiego 65 runął wczoraj w gruzy. Okazało się, że dom zbudowany był byle jak.

ARESZTOWANIA DZIAŁACZY ROBOTNICZYCH

W Warszawie dokonano licznych aresztowań wśród działaczy robotniczych za rozpowszechnianie odezwy KC KPP omawiającej rozpaczliwą sytuację robotników polskich.

WIEC W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY

W Warszawie odbył się olbrzymi wiec w obronie wolności prasy, coraz bardziej kneblowanej przez rządy sanacyjne

KINA

ADRIA (dla młodzieży) — Stalina 1 „Dzieci kapitana Granta" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wschodnie zaloty" — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 10, 12
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pocałunek na stadionie" — godz. 14, 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 50" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 „Wyspa skarbów" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
MUZA (Pabianicka 173) — „Pan Nowak" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sąd honorowy"— godz. 16, 18, 20 poranek godz. 9, 11
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznany" — godz. 14.30 16.30, 18.30, 20.30
ROMA (Rzgowska 84) — „Maskarada" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
REKORD (Rzgowska 2) — „As wywiadu" — dla młodzieży godz. 14; „Symfonia Pastoralna" — godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) —„Synowie" — godz. 14, 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Zawieja" — godz. 14, 15.30, 18, 20.30
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 15, 17, 19, 21
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Arinka" — godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) —„Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wschodnie zaloty" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Wilcze doły" — godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 15 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart".
Zniżki ważne.
Dziś o g. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad".
W poniedziałek 28 listopada teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Punktualnie o godzinie 16 i 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".
Przedstawienia dla Związków Zawodowych.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna bez przerwy.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1)

„Wzywa was Tajmyr" — komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza. Początek o godz. 19.30.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
(Jaracza 2)

O godz. 19-ej „Mój syn", sztuka w 3 aktach 6 obrazach antyfaszystowskiego pisarza węgierskiego Szandora Gergelego, z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu.
28, 29, 30 listopada oraz 1 i 2 grudnia teatr nieczynny.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.
W poniedziałki teatr nieczynny.

Ze sportu

Jak pracują nasze Związki Okręgowe?

Łódzcy pływacy mogą służyć przykładem innym

Dzień powszedni Łodzi rozpoczyna się wcześnie. Chociaż nad miastem rozpościera jeszcze swe skrzydła czarna noc — miasto kominów przystępuje już do pracy. Ulica Moniuszki jednak jeszcze śpi. Urzędy rozpoczynają pracę dopiero o 8-ej, toteż niektóre bramy są nawet jeszcze zamknięte. Drzwi do lokalu „Ogniska" otwierają się jednak co chwilę i pomimo wczesnej pory (zbliża się godzina 6 rano) jakiś sztubak lub sztubaczka przemyka się do wewnątrz.

W słabo oświetlonym hallu wita nas zaspany portier. Szelest elektrycznego odkurzacza jest jedynym szmerem rozpraszającym nocną jeszcze ciszę. Przez labirynt ciemnych korytarzy podążamy co rychlej w stronę basenu pływackiego.

W miarę zbliżania się do niego, do uszów naszych dochodzą coraz wyraźniejsze odgłosy syrenki, tak dobrze znane częstym bywalcom imprez pływackich. A więc są, a więc rzeczywiście — to co mówili nam naoczni świadkowie — sprawdza się...

NA BASENIE „OGNISKA"

Basen „Ogniska" rozbrzmiewa gwarem młodych dziewcząt i chłopców. Bryzgi szmaragdowej wody rozpryskują się co chwilę o wyścielane seledynowymi kafelkami ściany i basen zapełnia się coraz gęściej młodzieżą. Jedni płyną „żabką", drudzy „crawlem", a jeszcze inni „klasykiem". Naraz rozlega się krótki, urywany sygnał i wszyscy dopływają do brzegu. Trener Majchrzak zabiera teraz głos.

Podczas, gdy kadra pływacka Łodzi wysłuchuje uwag swego trenera szukamy znajomych twarzy naszych mistrzów. Są niemal wszyscy. Jest Boniecki, Jera, Dobrowolski, Nikodemski. Z dziewcząt — Proniewiczówna, Woźniakówna, Sobczakówna. Są jeszcze i inni, których nazwiska nie są jeszcze obecnie tak znane, ale które niewątpliwie staną się głośne, jeśli nie w tym roku to za rok lub dwa.

CODZIENNY TRENING NASZYCH PŁYWAKÓW

— Trzynastoletnia Malinowska — mówi nam prezes ŁOZP, mgr. Leśniewski, który asysteje swym pupilkom przy treningu — pływa już 100 i 200 metrów stylem klasycznym na poziomie naszej czołówki. Czternastoletnia Ciemniewska jeszcze w tym sezonie powinna w stylu grzbietowym wysunąć się na czoło naszych juniorek...

Rozmowę przerywa nam dziwny szum wody. Odwracamy się twarzą do basenu. Głowa przy głowie płynie w jednym szeregu cała brać pływacka. Jeden nawrót, drugi, trzeci... Później kilka długości basenu trzeba było przepłynąć pchając przed sobą deseczkę, aby usprawnić pracę nóg do „klasyka" i wreszcie głęboki wydech kończy codzienny trening, który trwa już blisko godzinę...

PO TRENINGU CZEKA ŚNIADANIE...

Wskazówki zegarka wskazują 7.30. Młodzież wychodzi z wody i znika w szatni. Przed pójściem do szkoły czeka ją jeszcze śniadanie.

Te codzienne śniadania są dumą naszego Związku Pływackiego. I słusznie. Jest to jeszcze jeden dowód, jaką opieką otacza ŁOZP swą młodzież i jak dba o jej zdrowie i rozwój fizyczny. Niestety, nie wszystkie jeszcze nasze stowarzyszenia sportowe i związki sportowe postępują w ten sposób. Nie wszystkie przestawiły tak swą pracę, aby jak najszybciej realizować zadania postawione nam przez Biuro Polityczne KC PZPR, a jeszcze wciąż tkwią w błędach przeszłości zapominając, że sport w Polsce Ludowej przede wszystkim ma na celu wychowanie zdrowego i świadomego swych zadań i obowiązków obywatela a nie kolekcjonowanie rekordów światowych czy europejskich.

APETYTY DOSKONAŁE

W nowoprzebudowanej jadalni „Ogniska", przy 4-osobowych stolikach chłopcy i dziewczęta pałaszują śniadanie. Sprzed każdego z nich szybko znikają cztery bułki z masłem popite szklanką białej kawy. Tak jak na treningu dziewczęta nie dają się i tu wyprzedzić swym kolegom. Zbliża się jednak godzina 8-ma. Czas do szkoły. Jadalnia szybko pustoszeje.

Pozostaje nas tylko czterech. Prezes ŁOZP mgr Leśniewski, kierownik sekcji pływackiej „Związkowca-Zrywu" Kucharski, trener Majchrzak i ja. Rozprawiamy o metodach treningu, no a przy tym nie sposób przecież pominąć horoskopów...

PIĘKNE HOROSKOPY

— Boniecki — mówi trener łódzkich pływaków — napewno jeszcze w tym sezonie poprawi rekord Polski na 400 m stylem dowolnym. Jera na 100-kę zejdzie poniżej 1:03 Bardzo dobrze zapowiada się Nikodemski, duże nadzieje rokują: Dobrowolski i Jaworski. Z dziewcząt duże postępy powinna poczynić na 100 i 200 m w stylu klasycznym Proniewiczówna.

Przyszłość pływactwa łódzkiego leży więc w tych uczniach i uczennicach, toteż dziś jesteśmy pewni, że chociaż Łódź nie ma nie tylko wody, ale nawet i... kanalizacji, pływacy łódzcy wkrótce zdobędą nam przodujące miejsce w Polsce; bo potrafią umiejętnie i wytrwale pracować, czego, niestety, nie można jeszcze powiedzieć o innych naszych związkach okręgowych.



Proniewiczówna, uczennica XIV Gimnazjum i Liceum, rekordzistka i mistrzyni Polski na 100 m stylem klasycznym



Na basenie „Ogniska" o godzinie 6-ej rano



Po treningu smakuje śniadanie...

Kolczyński walczy dziś z Cebulakiem

Wczorajszy wieczór nie przyniósł niespodzianek

Przy kompletnie prawie zapełnionej widowni rozpoczął się wczoraj w hali Włókniarza turniej pięściarski 4-ch wag naszej Kadry Reprezentacyjnej. Niestety pierwszy dzień nie wypadł zbyt interesująco. W ostatniej niemal chwili wycofano z wagi koguciej Krużę i zastąpiono go Brzóską. Piotrkowianin miał wczoraj wyjątkowego pecha. Od razu wylosował mistrza Europy Kasperczaka i po walce został odwieziony do szpitala, wskutek kontuzji ucha.

Wczorajszy wieczór jeśli chodzi o wyniki nie przyniósł niespodzianek. Poziom walk był przeciętny. Zachowanie publiczności nie zawsze objektywne.

Najlepszym pięściarzem turnieju łódzkiego okazał się Kasperczak. Mistrz Europy w wadze muszej zademonstrował nam wczoraj boks na takim poziomie, jakiego w Łodzi już dawno nie mieliśmy okazji oglądać. Walkę z Brzóską, który oprócz wielkiej ambicji i serca do... bijatyki, nic więcej nie pokazał, Kasperczak wygrał najzupełniej przekonywująco.

GRZYWOCZ ZWYCIĘŻA CZARNECKIEGO

Na niezłym poziomie wypadła walka w drugiej wadze koguciej pomiędzy Grzywoczem (Śląsk), a łodzianinem Czarneckim. Była ona o wiele przyjemniejsza dla oka, gdyż nie byliśmy tu świadkami tej masakry, jaką uczynił z Brzóską sprowokowany do bójki Kasperczak.

Pomimo dwóch napomnień, jakie otrzymał Grzywocz, w trzeciej rundzie za niezbyt czystą walkę, Ślązak rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść, górując nad Czarneckim przede wszystkim szybkością. Protest widowni nie był absolutnie uzasadniony i wywarł bardzo niekorzystne wrażenie.

DEBISZ MUSIAŁ SIĘ NAPRACOWAĆ

W wadze lekkiej Komuda (Warszawa) po towarzyskiej, ciekawie nawet wyreżyserowanej walce przegrał na punkty do swego ziomka Żurawskiego. Zwycięstwo Żurawskiego nie było jednak dla nas przekonywujące. W drugiej parze w tej wadze Debisz (Łódź) zwyciężył w trzeciej rundzie przez techniczne k.o. odważnego i bardzo silnego Piotrowskiego (Pomorze), który walczył z odwrotnej pozycji.

„KOLKA" SPOTKA SIĘ Z CEBULAKIEM

W wadze średniej Kolczyński (Warszawa) bardzo nieznacznie wypunktował Sznajdra (Śląsk) znajdując się kilka razy w dość przykrych sytuacjach, z których ratował się swą rutyną. W drugiej walce Cebulak (Pomorze) po dość ładnej, choć zupełnie wyraźnie koleżeńskiej walce pokonał swego kolegę klubowego Palińskiego, który w trzeciej rundzie był do 3 na deskach (liczenie przerwał gong).

W wadze ciężkiej po nieciekawej walce Jaskóła (Łódź) pokonał nieznacznie Niewadziła (Łódź), a Szymura w drugiej rundzie znokautował Rutkowskiego (Szczecin).

Dzisiaj dalszy ciąg turnieju o godzinie 17-ej.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Zawody bokserskie: hala zrzeszenia sportowego Włókniarz, godz. 19, drugi dzień turnieju kadry reprezentacyjnej w wagach koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej. Walczą najlepsi pięściarze tych kategorii.

O drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się zawody: w Piotrkowie, godz. 11.45 Korab — Stal Łódź, w Kutnie: godz. 16 Spójnia — Włókniarz Tomaszów w Tomaszowie: Związkowiec — Widzew Łódź, w Pabianicach: Włókniarz — Gwardia Piotrków.

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 11, zawody towarzyskie: ŁKS Włókniarz — wicemistrz Polski Cracovia.

Piłka ręczna: sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 19, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej ŁKS Włókniarz — Warta Poznań. Na przedmeczu o godz. 18, gra o mistrz. kl. A ŁKS Włókniarz I B z Widzewem. W sali przy ul. Pogonowskiego 82 o mistrz. koszyk. kl. B o godz. 10 spotka się Ogniwo z Włókniarzem Zgierz, Stal z Kolejarzem Łowicz i AZS z ŁKS Włókniarzem I.B. O godz. 16.30 w siatkówkę męską o tytuł mistrza kl. B spotka się Chemia II ze Związkowcem Zrywem.

W koszykówce ligowej

Spójnia bije Wartę

72:37 (25:16)

Ligowy mecz koszykówki, rozegrany w dniu wczorajszym w sali Ogniska pomiędzy miejscową Spójnią a poznańską Wartą przyniósł wysokocyfrowe zwycięstwo łodzianom. Leader tabeli Warta grała słabo, tak iż Spójnia bez zbytniego wysiłku pokonała zespół gości w stosunku 72:37 (25:16).

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-06329

3

Z. WYCODIKA

Niebezpieczny zbieg

Odszedł a po chwili, coś sobie przypomniawszy zapewne, wrócił.

— Nazywasz mnie Insurem? — powiedział. — Zapomnij o tym imieniu Ordar-Singu!

— Insur, tak, Insur-Pandy, tak nazywałem cię zawsze — bełkotał gospodarz.

— Zapomnij o tym imieniu — twardo powtórzył wędrowiec — nazywaj mnie Pandy, po prostu Pandy, jak nazywają wielu. Żegnaj!

I odszedł w ciemność.

Rozdział II.

ISKRY LECĄ DALEKO

W południe dotarł Pandy do niedużego punktu wojskowego i przeszedł go wzdłuż i wszerz, od eleganckiego, białego kasyna oficerskiego do żołnierskich baraków, stojących na pustkowiu.

Ukryty w szopie nawpół ciemnego sklepiku Persa — przeczekał do nocy, a potem gdy zrobiło się zupełnie ciemno, poszedł ulicami, wzdłuż jednakowych, żołnierskich chat, krytych świeżą trzciną. Rozejrzał się i skręciwszy w okrężną dróżkę; wszedł od strony kuchennego podwórza i kuchni do pomieszczenia artylerzystów.

— Kto tam? — zapytał groźnie naik, tubylczy kapral, i natychmiast zamilkł. Insur położył mu na dłoni jakiś zmięty ciemnoczerwony kwiatek. Naik wpatrzył się w układ płatków.

— Wchodź — wyszeptał.

Poprowadził Insura do wnętrza domu. W niskim, przestronnym pomieszczeniu rozległ się pośpieszny szept, od progu zaczęli wstawać ludzie. Na glinianej podłodze ktoś postawił przyciemnioną lampkę. Wszyscy usiedli wkoło, a Pandy na ręce najbliższego sipaja położył kwiatek. Był to ciemno-czerwony, rosnący na bagnach lotos. Kwiatek powędrował z ręki do ręki. Na twarzach ukazało się wzburzenie. Milcząc, oglądał każdy sipaj rysunek płatków kwiatka i oddawał sąsiadowi. Nikt nie odezwał się słowem. Potem wszyscy zwrócili się w stronę gościa. Insur podniósł się.

— Iskra zapalona w pobliżu Kalkuty leci daleko! — powiedział. — W Barrahpurze rozbrojono dwa pułki, dwa tysiące sipajów poszło do domu. Wczoraj paliły się oficerskie domy w Mirzapurze, jutro zapłoną w Allahabadzie. Bądźcie gotowi, sipaje!

Rozejrzał się po surowych obliczach sipajów.

— Służymy im, a oni pustoszą nasze wsie. Pracujemy na nich, a oni, naszym ojcom i dzieciom zabierają ryż. Sto lat snuje się tygrys po naszym kraju, szarpie i rwie jego nieszczęsne ciało. Sto lat temu sahib Robert Clive oszukał naszych dziadów. W nieszczęsnej bitwie pod Plessy, Indie uległy Wielkiej Brytanii. My, wnuki, uderzeniem lancy odpowiadamy na oszustwo, kindżałem na krzywdę. Bądźcie gotowi, sipaje! Musi nadejść koniec panowania cudzoziemców!

— Koniec! — podchwyciły z nienawiścią przyciszone głosy.

Stary, siwy naik wstał ze swego miejsca.

— Zmuszają nas do składania przysięgi ich królowej... Jeszcze gorzej zrobiło się za jej panowania, niż za króla, który był przed nią. Jeszcze więcej okrętów z jeńcami, zakutymi w łańcuchy płynie wzdłuż naszych brzegów, do dalekich krajów, z których nie ma powrotu.

— Pędzą nas tysiące mil w obce ziemie, aby naszymi rękami zabijać ludzi tamtych krajów.

— Wywożą nas w dalekie i pustynne miejsca... W takie miejsca gdzie my, Hindusi, nie możemy dokonywać naszych rytualnych ablucji i giniemy z zimna.

— Panowaniu sahibów musi nadejść koniec! Ostatni dzień setnego roku powinien stać się ostatnim dniem ich panowania w Indiach!.

— Ich jest mało, a nas miliony! Przegonimy ich do morza, za którego przybyli.

— Ojcowie i bracia nasi, po wsiach czekają tylko na hasło.

Młody sipaj w zawoju muzułmanina powstał wzburzony.

— W osiedlach wojskowych słowo już rzucone!...

— Pożar rozpalił się pod Kalkutą i iskry lecą daleko! — powtórzył Insur.

Lotos obiegł krąg siedzących, i powrócił do niego. Insur położył kwiatek na dłoni prawej ręki i rozprostował płatki.

Na znak naika natychmiast powstało dwóch sipajów. Jeden z nich w hinduskim zawoju, wziął kwiatek z ręki Insura i w milczeniu dotknął wargami. Obaj wyszli bezszelestnie.

— Moi wysłannicy biegną szybko — powiedział naik. — Jutro wiadomości dotrą do Agry, pojutrze do Miruty.

Insur skinął.

— Oby szczęśliwie — podniósł się z podłogi.

— Moja droga daleka. — powiedział — Idę dalej na północ.

Świtało. Pierwsze promienie słoneczne oświetliły puszyste, różowe kolce trawy. Insur Pandy z torbą na plecach szedł dalej równym krokiem sipaja. O tak, znał te okolice, spustoszone wsie, pola pełne kamieni bystre rzeki, płynące z gór! Szedł otwartą drogą i nie obawiał się. Stalowe nici telegrafu nie były jeszcze zaciągnięte w tych stronach. Tutejsze władze nie wiedziały jeszcze o wypadkach pod Kalkutą, o tym, że tubylczy żołnierz strzelał do brytyjskiego oficera, że dwa sipajskie pułki zostały rozwiązane, że od wielu nocy palą się już w kraju oficerskie domy, i że nie można znaleźć winowajców....

Insur szedł szybko, mila za milą, nie myśląc o wypoczynku, zapominając o jedzeniu. Pewnego razu przemaszerował, nie ukrywając się obok brunatnej budki policjanta i nie odpowiedział na okrzyk dyżurnego, który wyglądał oknem. Miał chłopską torbę na plecach, bose nogi, zawój na głowie i opięte spodnie sipaja, porwane w strzępy o kolce i korzenie...

„Tubylczy żołnierz, idący na urlop, do wsi rodzinnej" — pomyślał dyżurny i nie przyszło mu nawet do głowy, by rozpocząć pogoń za Insurem

d. c. n.